

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Szewska 11.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Właściciel, wydawca i redaktor: JAN STAPIŃSKI.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Anstralji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

**Należytość płaci się
z góry, rocznie lub
:: półrocznie. ::**

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiad. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Cena ogłoszeń 50 halerzy za wiersz petitowy.

Sądzimy, że już każdy ludowiec ma w rękę nową ustawę wyborczą, a zatem wie, jak należy postępować przy wyborach. Wszelkie przekroczenia ustawy z czyjejkolwiek strony prosimy skrzętnie notować i nam donosić. Musimy stanowczo przeciw wszelkim bezprawiom wystąpić. Kto nie przeciwdziała bezprawiom, ten staje się współwinnym tychże.

Doręczanie papierów wyborczych już się rozpoczęło. Każdy wyborca ma otrzymać dwa papiery: Kartę legitymacyjną (pół arkusza papieru) i kartę do głosowania (ćwiartka papieru). Przy odbieraniu tych papierów powinien zaraz wyborca zbadać, czy imię i nazwisko jego na karcie legitymacyjnej jest bez błędów wypisane, oraz czy karta do głosowania jest nieuszkodzona i nie zapisana. W razie jakiegokolwiek wątpliwości prosimy odżalować 35 halerzy na list polecony i nadesłać redakcji »Przyjaciela Ludu« do zbadania.

Po odebraniu ze starostwa trzeba papiery wyborcze jak najstaranniej schować i **bezwarunkowo nie pokazywać** żadnym nieznanym osobom, ani żadnym przeciwnikom. Ostrzegamy, że całą nadzieję pokładają wrogowie ludu w tem, że potrafią oszukać łatwowierny lud przez wyludzanie i wypi-

sywanie swoich kandydatów na kartach głosowania. Cała zgraja agitatorów wrogich rzuci się teraz do tej roboty.

Z Tuchowskiego nam donoszą, iż jeden ze spowiedników zadaje na pokutę, aby mu wyborca kartę głosowania przyniósł do wypełnienia. Skoro zbierzemy na to więcej świadków, wniesiemy skargę sądową przeciw temu nadużyciu straszному. A swoją drogą to wskazuje, co za straszne przejścia czekają nas jeszcze w ciągu tych trzech tygodni. »Kto wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie«.

Nowy sposób przekupywania już znaleźli handlarze sumień ludzkich. Mianowicie doniesiono nam z zupełnie pewnego źródła, że rozesłano znaczne sumy dla poszczególnych okręgów wyborczych. (Na okręg Przemyśl-Mościska-Dobromil-Dynów 170 tysięcy koron!) Sumy te mają być użyte w następujący sposób: »agitatorzy parafialni« otrzymają do dyspozycji po koronie za głos. Ile głosów urwie się ludowcom przy wyborach, taki »agitator parafialny« (oczywiście działający w ukryciu), tyle koron zarobi. »Agitator parafialny« przynajmniej sobie »podagitatorów«, z którymi się ową koroną podzieli. A więc dajcie baczność na takich agitatorów i strzeżcie ich pilnie!

W poprzednim już numerze »Przyjaciela« zwróciliśmy uwagę na drugi sposób, którego zamierzają użyć przeciwnicy, aby wydrzeć ludowi głosy. Mają oni dostać »zapasowe karty głosowania«, karty te wypełnić nazwiskami swoich kandydatów i wpychać je wyborcom, a inne wydzierać. Liczą na to, że chłopci nie potrafią sobie poradzić. A więc bacžność!

Do wiadomości Komitetów Okręg. P. S. L.

Wysuwanie kandydatów na drugi mandat jest stanowczo wzbronione aż do chwili ukończenia wyboru pierwszego posła. Wszystkie siły należy wyteńczyć, aby najpierw jednego posła wybrać.

Wybór kandydatów na drugi mandat, w razie pomyślnego — da Bóg — wyboru pierwszego posła 76% głosów, będzie dokonany:

Dnia 18 maja na zgromadzeniach: w Pilźnie, Mielcu, Tarnobrzegu, Rzeszowie, Przeworsku, Grybowie, Gorlicach, Strzyżowie i Brzozowie. W tych okręgach możemy zdobyć obydwa mandaty, jeżeli będziemy pracować z całą energią i miłością bratnią do wyborów 14 maja.

Dnia 20 maja zaś w Krzeszowicach, Andrychowie, Wadowicach, Makowie, Nowym Targu, Wieliczce, Wiśniczu i Tarnowie zbiorą się Delegaci z dotyczących okręgów wyborczych dla wyboru kandydata na drugiego posła, jeżeli zdołają w dniu 17 maja wybrać pierwszego posła większością ponad 75% głosów.

Zarządzenia na wypadek ściślejszych wyborów, jak się mamy zachować wobec kandydatów innych stronnictw, podane będą w drodze listownej członkom Komitetów Okręgowych do wiadomości i zastępowania się.

Ludowców w tych okręgach miejskich, które mają wyznaczony termin wyboru posła na 23 maja, prosimy, aby zachowali karty głosowania czyste, niewypełnione na żadnego kandydata aż do dnia 21 maja. Tego dnia (21 maja) odbędą się zgromadzenia we wszystkich miastach dla powzięcia uchwał co do stanowiska ludowców wobec różnych kandydatów.

Odezwa wyborcza Głównego Zarządu Wyborczego P. S. L. będzie wydana i rozesłana Komitetom Okręgowym P. S. L. niezadługo.

Przyjaciółom: Janowi Pędzińskiemu z Mirocina i Wojciechowi Markowi z Rogóżna pow. Łańcut, postanowił Zarząd Główny P. S. L. publicznie na tem miejscu podziękować za zrzeczenie się kandydatów w imię zwycięstwa ludu. Bóg Wam zapłać!

Postanowienia w sprawie zastępców w posłów ogłosimy za tydzień.

Szczęść Boże!

Główny Zarząd Wyborczy Polskiego Stronnictwa Ludowego:

Jan Stapiński
przewodniczący.

Jan Kubik Michał Olszewski
zastępcy przewodniczącego.

Dr. Franciszek Bardel Franciszek Wójcik
sekretarze.

Oszczercy odszczekują.

Przez cały rok krzyčili agitatorzy centr. wi, że posłowie ludowcy podpisali w Radzie państwa strasznie bezbożne interpelacje przeciw Matce Boskiej, przeciw Ojcu św., przeciw religii katolickiej. Bezwartości Stojalów napisał nawet osobną książkę o tem pod tytułem »Ludowcy«, a agitatorzy centrowi rozrzucali tę broszurę w tysiącach egzemplarzy po całym kraju. Rozdawano ją w zakrystjach i na posiedzeniach »związków katolicko społecznych«. Nawet z ambon wielu księży powtarzało te kłamstwa.

Nie odpowiadaliśmy na te oszczerstwa i napaści, bośmy wierzyli, że kłamstwo samo wyjdzie na jaw i pobije kłamców sromotnie.

I oto nia zawiodła nas nasza wiara. Przed samą bitwą oszczercy odszczekują rzucone kłamstwa.

Naczelny organ centrowców »Głos narodu«, widząc, że naraził swoich wyznawców na procesy i kary za powtarzanie oszczerstw, widział się zmuszonym w nrze 161 (wydanie popołudn.) z 11/4 b. r. ogłosić co następuje (dosłownie):

»Przez cały okres swego poselstwa nie miał były poseł Kubik tak drażliwego i delikatnego honoru, jak teraz, gdy wre ponowna walka o mandaty. Liberalizm w rzeczach wiary i agresywność ateistyczna nie popłaca widocznie między włościanami, dlatego też były poseł Kubik co prędzej chce się oczyścić z zarzutów ateizmu i urągania sumieniu chrześcijańskiemu i wytacza skargę o obrazę czei każdemu, kto podniósł pod tym względem jakikolwiek zarzut przeciwko niemu.« (Cierpliwość się wyczerpała! Red).

»Między innymi zaskarżył p. Kubik swego proboszcza ks. Fleischera z Bestwiny za to, że na publicznym zgromadzeniu w Bestwinie zarzucił mu podpisanie owych pamiętnych bluźnierczych interpelacyj, jakie swego czasu wnieśli w parlamencie wiedeńskim Schönererowcy. (A dotychczas głoszone, że to ludowcy wnieśli owe interpelacje! Red.) Ks. Fleischer nieświadomy stosunków, uląkł się sądu i bez poradzenia się kogokolwiek dał Kubikowi pisemną deklarację, w której oświadcza, iż przekonał się, że zarzut podniesiony przeciwko Kubikowi jest niesłuszny, a dlatego on go cofa. »Przyjaciel Ludu« na naczelnem miejscu wydrukował de

klarację ks. Fleischera, Kubik zaś pokazuje ją chłopom na zgromadzeniach i tryumfuje!

Z powodu takiego postawienia sprawy i wprowadzenia w zupełny błąd opinii publicznej uważamy za stosowne zabrać głos w tej sprawie i wyjaśnić ją tak, aby ani cienia żadnej wątpliwości na przyszłość nie pozostawiało. Kubik gra na różnicy między podpisaniem interpelacji, a głosowaniem za interpelacją. Czy Kubik podpisał owe bluźniercze interpelacje lub nie, tego ani wiedzieć ani udowodnić mu nie możemy. (A dotychczas pisali i mówili centrowcy, że mają dokumenty na to i podawali nawet stronie owych dokumentów! A to kłamcy! Red.) Ani on przeciwnieństwa nie udowodni, ponieważ interpelacje owe na skutek uchwały powziętej na tajnym posiedzeniu parlamentu zostały uznane za bluźniercze i zniszczone. Z interpelacji owych niema ani śladu i nie mieszczą się one w żadnym protokole stenograficznym.

Natomiast prawdą jest i udowodnić to możemy Kubikowi świadkami (których przedtem ks. Stojałowski nauczył krzywoprzysięstwa. Red.) a nawet udowodnił mu to już pod przysięgą, (za co już jest zaskarżony Fijak, że Kubik za owymi bluźnierczymi interpelacjami w parlamencie głosował i to głosował wbrew prośbom, przestrzeganiom i zaklinaniom kolegów!

Zapytujemy każdego człowieka i samego Kubika co jest gorsze, czy podpisać interpelację co może być dziełem chwilowej nieuwagi, czy też głosowanie po naradach w pełnym parlamencie.

A więc macie dosłowne odszczekanie przez „Głos narodu”. Zapytujemy teraz księży, którzy owe oszczerstwa za Stojałowem powtarzali, ażali poczują się do obowiązku odwołania i naprawienia strasznej krzywdy, wyrządzonej posłom ludowcom i całemu stronnictwu! Gdyby się to nie stało, to lud i bez tego będzie wiedział o kłamstwach i osądzi kłamców. *Jan Stapiński.*

Przygotowania do wyborów.

Okręg: Dąbrowa-Żabno-Radomyśl Wielki-Mielec.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Bojko Jakób, rolnik z Gręboszowa**. Każdy ludowiec jest obowiązany z całych sił tylko za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Adres: Jakób Bojko, poseł w Gręboszowie.

Świdówka, pow. Dąbrowa. W gminie naszej wójt centrowiec na każdym kroku utrudnia mi pracę, a głównie przeszkodził mi w zawiązaniu Komitetu Gminnego. Nie chcąc zwady ustąpiłem, ale powiedziałem mu, że choć zabrania założenia Komitetu ludowego, będzie moim obowiązkiem przy każdej sposobności pouczyć i uświadamiać ludzi. Mam styczeńność z ludźmi bardzo wielką, jako krawiec. Oskarżono mnie przed księdzem za to,

że trzymam się Stronnictwa Ludowego i ludzi pouczam. Ksiądz wezwał mnie do siebie i wracał mi pieniądze za prenumeratę „Przyjaciela”, żebym się tylko wyrzekł czytania. Groził mi ksiądz, że oddali mnie od obrzędów religijnych, gdy się nie wyrzeknę, ale takiego przyrzeczenia nie dałem. Listę wyborczą przeglądałem i tu przyznać muszę, że bardzo chwalebnie ułożoną została. Wyborców w naszej gminie jest 68, z których większa połowa pójdzie po naszej stronie. Żniwa wyborcze wypadną dobrze. *Antoni Piotrowski.*

Z Trzcielany, pow. Mielec donosi nam p. Mateusz Leś (nr. d. 180), że on nie pisał doniesienia, pomieszczonego w nrze 16 „Przyjaciela”. Wójt i pisarz z Trzcielany szli zawsze i teraz idą z ludem. Brawo!

Okręg: Biała-Oświęcim-Kąty-Andrychów.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Kubik Jan, były poseł, rolnik w Janowie**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił tylko za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Adres: Jan Kubik, poseł w Janowicach, poczta Bestwina w Galicji.

Mikuszowice, pow. Biała. Starosta bialski Biesiadecki na sesji wójtów dnia 6 kwietnia wyraził się temi słowy: „jeżeli nie będą popierać kandydatury L. Dobiji, to ich surowo pokarze. A gdzie jest panie starosto ustawa, gdzie jest wolna wola ludu? Ten ma być posłem, kogo lud zechce, nie ten, kogo starosta chce. Straszne nadużycia się dzieją, bójki już zaczynają wrzeć. Tak się stało dnia 7 bm. w Wilkowicach.

Dlaczego Stojałowski czerni i szkaluje Kubika? Św. Piotr bardzo ciężko zgrzeszył, bo aż trzy razy wyparł się Pana Jezusa, a nikt go za to nie nazywał bluźniercą, bezbożnikiem, lub wrogiem Boga, ale P. Jezus zrobił go pierwszym papieżem, a Kościół uznał go za świętego. W Żywotach Świętych ks. Skargi czytamy, jak to różni święci nieraz bardzo ciężko i długo grzeszyli, a nikt nie nazywał ich bluźniercami, bezbożnikami, wrogami wiary św. lub wrogami Kościoła, ale Kościół ogłosił ich i uznał za świętych.

Podobnie ma się sprawa z Kubikiem, na którego ks. Stojałowski urządził nagonkę w swoich zdradą cuchnących gazetkach. Bo chociażby ten Kubik rzeczywiście był głosował w parlamencie za odczytaniem jakiejś bluźnierczej interpelacji, to mógł to zrobić przez nieuwagę, albo przez pomyłkę, a takie rzeczy mogą się trafić każdemu nawet najreligijniejszemu człowiekowi w życiu, bo takie rzeczy trafiały się nieraz w życiu ludziom, których Kościół ogłosił i uznał za świętych.

Nawet pismo św. wyraźnie mówi, że „sprawiedliwy człowiek siedmkrát na dzień upada”, bo taka już natura ludzka. I oś wielkiego i dziwnego, choćby tam Kubik za 9 lat posłowania raz upadł, a upadek św. Piotra był bez porównania większy.

Nieprawdą jest, aby tylko sam jeden Kubik z Galicji mógł się pomylić i za taką interpelacją głosować. Jednakże ks. Stojałowskiemu nie rozchodzi się wcale o bluźnierczą interpelację, bo gdyby mu o to chodziło, toby był ludu nie zdradził, ale jemu chodzi o to głównie i jedynie, aby utracić Kubika przy wyborach do parlamentu i do tego dąży ks. Stojałowski i z igły robi widły, przecedza u Kubika komara, a sam wielbłądą polyka.

Przecież to ks. Stojałowski jeszcze w roku 1903 na ks. Kardynale Puzynie psy wieszał w swej gazetce, to dla niego nie dziwnego, że teraz mści się na biednym chłopie Kubiku, który udowodnił ks. Stojałowskiemu różne kłamstwa i oszczerstwa przed sądem obwodowym w Cieszynie i ks. Stojałowski został zasądzony na dwa miesiące kryminału za te kłamstwa i oszczerstwa, które w swej gazetce pisał na Kubika. Otóż ks. Stojałowski nie może tego darować Kubikowi i teraz przed wyborami szarpie Kubika na sławie i obdziera ze czci, aby tylko Kubik nie został wybrany posłem.

To jest głównym i jedynym powodem, dla którego ks. Stojałowski mści się teraz na biednym chłopie Kubiku, którego znamy jako dobrego katolika i wiemy o tem, że za nie w świecie nie zdradzi sprawy ludowej.

My tam wcale w te oszczerstwa i potwarze nie wierzymy i choćby tam ks. Stojałowski pisał, że Kubik tysiąc razy głosował za jakąś bluźnierczą interpelacją, to my w dniu 17 maja br. jak jeden mąż będziemy głosowali na Kubika.

Niech żyje Jan Kubik przyszły nasz poseł! *Grono ludowców z Bestwinki.*

Szanowni Bracia Wyborcy! Mamy kandydatem na posła naszego kochanego Jana Kubika, rolnika z Janowic. Znamy wszyscy tego gospodarza i jego mozolne prace o dobro ludu.

Jako poseł do parlamentu pracował ile tylko mógł dla biednego ludu. A że to jest człowiek nieugięty i twardy jak stal, dlatego gazety księżo-pańskie tak straszliwie go czernią, szarpią na sławie i obdzierają ze czci tego zacnego gospodarza.

Nawet tego roku w marcu próbowali wrogowie ludu przez swego wysłannika przekupić w Białej tego z granitu człowieka, ale się im sztuka nie udała, bo Kubik z pogardą odrzucił ofiarowane mu srebrniki. Zaprawdę takich złotych chłopów, jakim jest Jan Kubik z Janowic, to jeszcze jest mało pomiędzy nami. — Ten zany Kubik, który jest obciążony długiem, nie zląkomił się na judaszowskie srebrniki, nie splamił swoich rąk judaszowskimi srebrnikami i nie splamił siebie zdradą. Bodaj się tacy ludzie na kamieniach rodzili.

To też gazety księżo-pańskie uderzyły na alarm i obdzierają ze czci tego nieugiętego chama Kubika, którego chcą przeróżnemi oszczerstwami i kłamstwami ludziom obrzydzić, aby na niego nie głosowali.

Wrogowie ludu dowiedzieli się, że Kubik przekupić się nie da, więc teraz innej rady dla nich nie ma, jeno mu rogi przyprowadzić, czernić

go, potwarzać, błotem obrzucać, szarpać na sławie i obdzierać ze czci jako zbrodniarza, aby nareszcie ludzie prości i nieświadomieni cofnęli się i odstąpili od niego i na niego nie głosowali.

Zaprawdę! Kubik stał się postrachem dla tych, co mają różne krzywdy ludu na swoim sumieniu, bo przekonali się, że go już przekupić nie potrafią.

Gdyby tylko Kubik dał się przekupić i zdradził lud, jak to zrobił ks. Stojałow, toby mu zaraz dali rozgrzeszenie i zrobili go w swoich gazetach człowiekiem bardzo religijnym, pobożnym, poczciwym, prawowitym synem Kościoła i pod każdym względem bardzo przykładowym człowiekiem. Przykład mamy na ks. Stojałowie, którego nazywano strasznym bluźniercą, bezbożnikiem, wrogiem Boga, wrogiem wiary i wrogiem Kościoła św. Po ambonach także burze panowały, że aż nieraz mury kościoła się trzęsły.

Ale od czasu kiedy ks. Stojałow przeszedł na stronę szlachty i obrzydliwie lud zdradził, wszystko ucichło po kościołach — i teraz ten zdrajca ludu jest bardzo religijnym kapłanem i prawowitym synem Kościoła. — Pierwej burzył kościoły, a dzisiaj je buduje.

To też byłoby wielką zbrodnią, gdybyśmy nie wybrali posłem Jana Kubika, o którym wiemy bardzo dobrze, że się już nie da przekupić stańczykiem.

A. P.

Okręg: Myślenice-Skawina-Kalwarja-Wadowice-Zator.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Średniawski Andrzej, rolnik z Górnej wsi**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

O wszelkich sprawach wyborczych z tego okręgu należy donosić albo kandydatowi p. Andrzejowi Średniawskiemu w Górnej wsi, poczta Myślenice, albo prezesowi Komitetu Okr. (Antoni Styła, b. poseł w Choczni, poczta Choczni).

Jachówka, pow. Myślenice. Jak Jachówka Jachówką nie było tak pięknego zgromadzenia, jak to, które 7 kwietnia się u nas odbyło w „Kółku rolniczym”. Zgromadziło się ze 400 wyborców nie tylko z miejscowości, ale przybyli również wyborcy z Budzowa i Bieńkówki, by wysłuchać mowy kandydackiej Stanisława Szczepańskiego, aptekarza ze Zabłocia. Zgromadzeniu przewodniczył W. Pasternak. Nasz kandydat przywitany nadzwyczaj serdecznie przez Zgromadzonych, omówił ustawę wyborczą, proporcjonalność wyborów i program Stronnictwa Ludowego. Słuchano go chętnie i wytrwale, choć mowa trwała półtrzeciej godziny. Mowę przerywano częstymi brawami i oklaskami, poczem pierwszy p. Knapczyk z Bieńkówki interpelował w sprawie solidarności Koła polskiego, w sprawie procesów prowizorjalnych i innych sprawach. Nasz kandydat odpowiedział w sprawie solidar-

ności zgodnie z uchwałą Rady naczelnej, co przyjęto brawami. Przemawiali potem p. Liszka z Budzowa, p. Rusin z Bieńkówki, p. Pasternak z Jachówki, p. Knapczyk z Bieńkówki, poczem jednogłośnie uchwalono popierać kandydaturę pana Szczepańskiego, wzniesiono okrzyk na jego cześć, a po odśpiewaniu »Jeszcze Polska nie zginęła« przewodniczący po 5-godzinnych obradach posiedzenie zamknął. Pogawędka potem toczyła się jeszcze do północy.

Przyjaciółom od Kalwarji, którzy nas zapytują w sprawie kandydatury p. sędziego Banasia, odpowiadamy, że teraz jest bez warunkowo niedopuszczalne stawianie jakichkolwiek kandydatów. Jedynym kandydatem naszym na cały okręg Wadowice-Zator-Kalwarja-Myslenice-Skawina jest Andrzej Średniawski, rolnik z Górnej wsi. A skoro 17 maja wszystkie głosy padną na Andrzeja Średniawskiego, to zjedziemy się 18 maja w Wadowicach i postanowimy kandydata na drugi mandat poselski i dnia 23 maja będziemy głosować na tego drugiego kandydata.

Okręg: Nowy Sącz-Stary Sącz-Muszyna-Ciężkowice-Grybów.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Ciągło Tomasz, rolnik z Podegrodzia**. Każdy ludowiec jest obowiązany z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej mówi, lub inaczej czyni, ten nie jest ludowcem.

Adres: Ciągło Tomasz w Podegrodziu poczta Podegrodzie.

Dąbrówka niemiecka, pow. N. Sącz. Dnia 14 bm. zwołał zgromadzenie przedwyborcze Tomasz Ciągło z Podegrodzia. Przybyło około 200 gospodarzy. Zagał zwołujący. — Przewodniczącym wybrano gospodarza Jana Dechera, zastępcą Józefa Bosaka, sekretarzem Leopolda Bąba. Tomasz Ciągło wypowiedział wstępną mowę, po nim zabrał głos Józef Bosak ludowiec i w dłuższej swej mowie referował ustawę wyborczą, wykazując krzywdę i nadużycia poprzednich wyborów i zachęcając zgromadzonych do solidarności i łączności, aby wszyscy jak jeden mąż głosowali na posła ludowca. Po nim przemawiał Daniel Gadecki ludowiec, wójt z Ostruszy z Grybowskiego. Ten w ostrych i dobitnych słowach skrytykował gospodarkę szlachty i »Koła polskiego«. Przemawiał również Wojciech Waligóra, ten przedstawił działalność Potoczaków, że przez cały czas wysługiwali się szlachcie i teraz śmiały jeszcze łapy wyciągać do chłopów po mandaty. Na ostatku przemawiał Józef Wdowicki, wykazał nadużycia władz przy poprzednich wyborach i wezwał zgromadzonych, aby wszyscy głosowali na Tomasza Ciągłą z Podegrodzia. Mowę jego jednogłośnie przyjęto licznymi oklaskami i wszyscy się oświadczyli za Ciągłą głosować. Następnie wybrano Komitet przedwyborczy, do którego weszli: Jan Decher, jako przewodniczący komitetu,

Józef Wdowicki, Leopold Bąba, Ludwik Rysiewicz, Mieczysław Górka, Jan Skoczylas, Henryk Herold, Bartłomiej Ruchała, Chrystjan First, Jan Herold, delegatem wybrano Jana Dechera. Przewodniczącym *Jan Decher*, Sekretarzem *Leopold Bąba*.

Rytró, pow. Nowy Sącz. Dnia 7/4 odbyło się tu zgromadzenie. Po zagajeniu wybrano przez aklamację przewodniczącym Józefa Pawlika z Rytra, sekretarzem Józefa Lachnera. Przemawiali: Józef Bosak, Wincenty Myjak, Jakób Pawłowski, Paweł Malik, Tomasz Ciągło, Wojciech Waligóra, Jan Ciapała. Powyżsi mówcy referowali ustawy: reformę wyborczą, ustawę szkolną, kościelną, drogową, łowiecką. Uchwalono jednogłośnie tylko na kandydata P. S. L. głosować. Wyborcy w liczbie około 200 podniesieni na duchu rozeszli się do domu. Na tym wiecu wybrano Komitety P. S. L. a) z Rytra (weszli 1) Jakób Tomasiak wójt, 2) Nosal Józef, 3) Penolik Józef, 4) Lichoń Józef), b) z Suchej Strugi (1) Tomasz Dudczak, 2) Jakób Tokarczyk, 3) Pawlik Józef, 4) Dudczak Michał), c) z Oblazy (1) Jan Kotarba, 2) Jan Tomasiak, 3) Tomasz Kotarka), d) z Roztoki (Jan Tomasiak, Józef Zbyszowski, Stanisław Dudczak, Józef Pawlik), e) z Młodowa (Jan Kulig, Franciszek Kulik, Jan Kulig młod., Jamrozowicz Idzi). Przewodniczącym *Józef Penolik*, sekretarzem *Józef Lachner*.

Okręg: Krosno-Żmigród-Frysztak-Strzyłów.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Jan Stapiński, redaktor w Krakowie**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Prezesem Komitetu Okręgowego P. S. L. jest pan Michał Mięśowicz w Korczyniu, poczta Korczyna, do niego też należy wszystko donosić, albo do kandydata Jana Stapińskiego, w Krakowie.

Iwonicz. Dnia 7 bm. odbyło się zebranie u nas w kancelarji gminnej po niesporach przy dość licznym udziale gospodarzy. Przemawiali: Jan Szajne zdał sprawę ze zjazdu z Jasła, Jan Sip odczytał ustawę wyborczą i jej wartość dla nas, jeżeli będziemy wybierać posłów Ludowców, bo widzimy i odczuwamy sami ich pracę i w Radzie państwa i w Sejmie i w starostwach i w sądach, wszędzie inne postępowanie z włościanami.

Zarazem uczciliśmy Święto Ludowe. Przewodniczył Karol Gładysz, a zastępcą był Wojciech Rajchel, wójt. Karol Gładysz mówił o powstaniu Tadeusza Kościuszki, następnie o wyborach posłów ludowych i o ich pracy dla nas włościan. Pan Naczelnik gminy omówił pracę posła Stapińskiego w Sejmie krajowym, zarazem była mowa i o posłach stańczykowskich, że tylko pensje podwyższają tym, którzy mają dogodny życie, a tym którzy ciężiej pracują, a często i głód i chłód im dokuca, to dla tych niema funduszków, bo ci są przychylniejsi ludowi wiejskiemu.

Otóż wzywamy wszystkich Braci

chłopów, aby w czasie wyborów oddali swe głosy tylko na tych kandydatów, których postawi P. S. L., na tych jak jeden mąż swe głosy oddają, tak jak my w Iwoniezu postanowili.

Potem odśpiewano pieśni Boże coś Polskę, Z Dymem pożarów, Jeszcze Polska nie zginęła, Patrz Kościuszko i Nie dbam jaka spadnie kara.

Na tem zakończono obrady. Zwołujący to zgromadzenie

Jan Sip.

W gminie naszej Wrocance odbyło się zgromadzenie dnia 7 kwietnia ku uczczeniu pamięci nieśmiertelnej sławy Bartosza Głowackiego, chłopackiego bohatera, a zarazem urządziliśmy zgromadzenie przedwyborcze. Delegat Gminnego Komitetu P. S. L. Walenty Stec, zdał sprawozdanie ze zjazdu powiatowego, który uchwalił kandydaturę Jana Stapińskiego. Wiadomość tę przyjęli zgromadzeni z radością i uchwaliłi popierać gorąco kandydaturę Jana Stapińskiego. Lecz, jak wszędzie są ludzie, co się chcą choć tem odznaczyć, że nie idą z ludem, lecz przeciw ludowi, aby tem zwrócić na siebie uwagę, że są na świecie, tak też i u nas we wsi na 150 głosujących 10 do 15 głosów wpadnie do centrum. Jeśli zważymy z drugiej strony, z której się »Prawda« pcha, to za mało zwolenników ma to hałaśliwe stronnictwo. W gminie naszej do tego czasu nikt »Prawdy« nie znał, ludzie prawdą żyli, da Pan Bóg i żyć będą; tembardziej, że tę »Prawdę« niepłatoną i nieproszoną przysyłają ustawicznie, a kogo nie proszą, tego wyrzucają. Głosowanie odbędzie się w Głowience, z czego jesteśmy zadowoleni. Żaden z nas nie może się usprawiedliwić tem, »bezemnie się tam obejdzie« lecz, jak na chłopca i obywatela przystało, w dzień wyboru pójdzie i odda swój głos na kandydata P. S. L. Jana Stapińskiego.

Starostwo wykreśliło z listy wyborczej czterech uprawnionych do głosowania wyborców, których myśmy zareklamowali. Ślemy serdeczne pozdrowienia Janowi Stapińskiemu, oraz życzymy, aby w każdym swym okręgu był z takim entuzjazmem przyjmowanym, jako w Krośnieńskim, a górą będzie nasz! Szczęść Boże!

Ludowcy z Wrocanki.

Stanisław Wilk,

sekretarz Gminnego Kom. P. S. L.

Leśniówka, pow. Krosno. Ponowne zgromadzenie 1 kwietnia odbyło się w Leśniówce przy liczny udziale wyborców. Przewodniczył wójt Grzegorz Łukaszewski, zastępca Piotr Soboń, sekretarz Jan Gruszka, przemawiał Maciej Jasłowski.

Na 7 kwietnia zgromadzenie w Faliszówce odbyło się bardzo pomyślnie u wójta. Zeszło się około 60 gospodarzy, a do tego byli także z Nienaszowa gospodarze i razem wspólnie przedstawili sobie obecny stan rzeczy. Przemawiał Maciej Jasłowski z Leśniówki o początku P. S. L., co ono działa i jaką siłę ma dzisiaj i do czego dąży, nakoniec o reformie wyborczej i o jej dziurach w Galicji, co wszyscy zrozumieli. Przemawiali także z Nienaszowa ludowcy Delimata, Kiełtyka Tomasz, Kiełtyka Stanisław. Wszyscy przyznali i z całych sił dają z P. S. L. Przewodniczył Michał

Gromek, zastępował Michał Buczyński wójt, sekretarz Jakób Majkut.

M. J.

Jaszczew, pow. Krosno. Dnia 7 b. m., w tak pamiętnym dniu dla nas odbyło się w Jaszczewi zgromadzenie, zwołane przez Komitet P. S. L. Jako mówca zaproszony p. Franciszek Zajdel z Torosówki, który wykazał, co to był Kościuszko. Potem zabierali inni głosy. Najpierw Wojciech Bielański, przewodniczący zgromadzenia i objął, co słyszał w Jaśle na zjeździe okręgowym jako delegat. Potem inni pouczali, jak się mamy łączyć, aby nie stracić ani jednego głosu, w jaki sposób będą się odbywać wybory do Rady państwa, jak się mają zachować głosujący. Zabiera głos Stanisław Twaróg z Jaszczewi temi słowy: »nie dziwcie się, że niema wszystkich, bo gdzie mamy wójta, a przecież on tu powinien być pierwszy, bo gdzie ojciec, tam i dzieci, on powinien być opiekunem wszystkich, on powinien zachęcać i być przykładem innym. On jakoś dużo mądry, kiedy zgromadzenia nie potrzebuje. Mielśmy jedno i drugie zgromadzenie, a wójta nie ma. Jak była we dworze obżynka, to tam wójt pierwszy tańcuje, a na zgromadzenie nie przyjdzie«. Na te słowa zagrzemiała cała napełniona izba: »wstyd i hańba takiemu wójtowi«. Na ostatek Fr. Zajdel podziękował zgromadzonym i Michałowi Bielańskiemu za udzielenie domu i po odśpiewaniu: »Patrz Kościuszko«, »Bartoszu« i innych patriotycznych pieśni rozeszli się do domów. Na drugi dzień szedł sobie St. Twaróg do sklepu, a tu wychodzi wójt z karczmy, widać, że już wychylił kilka szajzerów i woła, aby Twaróg stanął i przyspiesza kroku, aby mu zastąpić drogę. Po przywitaniu tak zaczyna: coś ty tam miał tyle wywodzić, ty psia... i wywijal pięścią i odgrażał, że on będzie pamiętał, że on go nauczy. Ale się Twaróg nie bardzo bał i poszedł spokojnie do domu.

Jeden.

Moderówka, pow. Krosno. Dnia 9 kwietnia odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze przy udziale około 100 głosujących, w domu Wojciecha Lubasia w Budziszu. Zagaił zgromadzenie Wojciech Lubaś. Wybrano przewodniczącym naczelnika gminy Twaroga Pawła, a na sekretarza Betleja Józefa. Stanisław Hoim w dwugodzinnem przemówieniu wyjaśnił nową ustawę wyborczą, której jeszcze wielu wyborców dokładnie nie znało i zachęcał do głosowania, aby żadnego głosu nie stracić, bo każdy głos jest bardzo ważny, gdyż i bez jednego głosu zwycięstwa nie osiągniemy. A potem zabrał głos Michał Śmietana ze Szebni, mówil gorącymi słowami do zgromadzonych, zachęcając do czytania »Przyjaciela Ludu«, jako to jest najlepsza gazetka chłopska i mówił, aby wszyscy stanęli do urny jak jeden mąż i oddali głosy Janowi Stapińskiemu. I jest w Bogu nadzieja, że tak się stanie.

A teraz z bólem serca muszę pisać, że z Białkówki i Budziszu zgromadzili się prawie wszyscy a z Moderówki tylko jeden przybył. Zaszłam Wam braterskie pozdrowienie. Szczęść Boże.

Lubaś Wojciech z Budziszu.

Długie, pow. Krosno. Dnia 11 bm. odbyło się

zgromadzenie przedwyborcze w domu p. Michała Futyry. Zgromadzonych gospodarzy było przeszło 100. Stawili się też licznie i Podniebylanie, za co im składamy serdeczne »Bóg zapłać«. Przewodniczącym zgromadzenia wybrano Jana Janochę, zastępcą Feliksa Waliczkę, sekretarzem Antoniego Biedronia. P. Hoim, w zrozumiałym swym przemówieniu, wyjaśnił nową ustawę wyborczą i znaczenie posła ludowego. Następnie przedstawił nam dotychczasową gospodarkę naszej szlachty i jej obecny zamach na chłopską własność, omówił krzywdzące chłopa ustawy, jak np. ustawę łowiecką, i wiele innych. W końcu wszyscy zgromadzeni oświadczyli się jednogłośnie za kandydaturą p. Stapińskiego, poczem zgromadzenie zamknięto. Zebrani rozchodząc się w największej zgodzie, dziękowali p. Hoimowi za jego pracę i trudy, których nie żałuje dla ludu uciśnionego i dla podniesienia go i wywalczenia mu lepszej doli.

F. Waliczko.

Jedlicze, pow. Krosno. Dnia 11 kwietnia odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w domu Jana Woźniaka. Przybyli gospodarze z sąsiednich wiosek — z Męcinki, Potoka, Borku i z miejscowości Jedlicza. Zapelniał się prawie cały dom. Zagał Michał Styś i tegoż wybrano przewodniczącym, sekretarzem wybrano Janochę Józefa z Potoka, zastępcą Jędrzeja Pajaka. Referował St. Hoim. Mówił przeszło 2 godziny za co otrzymał brawa od wszystkich. Potem Michał Styś postawił następującą rezolucję: »Żądamy bezpośrednio, równego, tajnego i powszechnego prawa wyborczego do Sejmu krajowego i do wszystkich ośią ustawodawczych. Żądamy zmiany ustawy łowieckiej, dwuletniej służby wojskowej. Żądamy, aby szynki były zamknięte w święta i niedziele. Żądamy, aby się jednako kształcili nauczyciele dla miast i wiosek. Żądamy w imieniu całej parafii jak najprędzej kościoła u nas w Jedliczu«. Potem Jędrzej Pajak poddał wniosek, aby dzieciom w Księżstwie Poznańskim oddać hold za ich walkę o język polski, co też zostało jednogłośnie uchwalone i zapronował p. Pajak, aby złożyć na fundusz wyborczy ofiarę i dobrowolnie złożyli ludowcy 10 k. 10 h. do rąk St. Hoima. Taksamo zgromadzeni dali ufność pracownikom P. S. L. a osobliwie p. Stapińskiemu. Na tem zamknięto zgromadzenie.

Czekamy tylko pięknego, wesołego i zielonego 14 maja, aby stanąć do urny, jako to my galicyjskie szumowiny. Pamiętajcie Bracia o tem:

Szczęść ci Boże polski ludu,
Pośrednicy pośród trudu,
Szczęść nam Boże przy wyborze.
To nam Boże daj, czego serce nasze pragnie,
Uproś nam to Marjo, Królowo Korony polskiej.

Michał Styś.

Agitatorzy centrowi Paweł Nawrocki z Odrzykonka i Józef Gąsior z Brzezin przybyli 11 b. m. na targ do Frysztaka, aby okłamywać lud. Skoro ich ludowcy spostrzegli, dali im straż, która ich przez cały czas pobytu we Frysztaku pilnowała.

Okręg: Łańcut-Leżajsk-Przeworsk.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Jachowicz Józef, rolnik ze Strażowa**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił tylko za tym kandydatem pracować. Kto inaczej mówi lub inaczej czyni, ten nie jest ludowcem.

Protokół. Zwołane zgromadzenie mężów zaufania Stronnictwa Ludowego w dniu 14 kwietnia b. r. u Wojciecha Marka w Rogóźnie z okręgu wyborczego Przeworsk-Łańcut-Leżajsk. **Został Józef Jachowicz ze Strażowa,** *rolnik* i przedstawił zgromadzonym, iż w powyższych okręgach są jeszcze za słabe siły ludowców do przeprowadzenia dwóch kandydatów na posłów do Parlamentu. Wskutek tego zgromadzenie po dłuższej dyskusji jak jeden duch uchwaliło zmienić uchwałę z d. 24 marca 1907 a uchwaliło i postanowiło popierać tylko jednego kandydata na posła do parlamentu z okręgu Przeworsk-Łańcut-Leżajsk. Jedynym tym kandydatem jest: **Józef Jachowicz, rolnik ze Strażowa,** a zastępcą tegoż **Marcin Marcinowski z Przychojca.**

Wskutek tego p. Jan Pędziński z Mirocina, zgodnie z wolą zgromadzonego ludu zrzekł się swej postawionej i przyznanej kandydatury na zjeździe Komitetów powyższego okręgu z dnia 24 marca b. r. u Wojciecha Marka w Rogóźnie, za co też otrzymał dziękczynne oklaski od zgromadzonych. Również w ten sposób postąpił jako zastępca Wojciech Marek z Rogóźna.

Nadto na wniosek Józefa Jachowicza do obszerniejszej działalności agitacyjnej w sprawie przeprowadzenia kandydata na posła do Parlamentu wiedeńskiego, zgromadzenie przeprowadziło wybór Komitetu Okręgowego. Wojciech Marek z Rogóźna przewodniczący, Antoni Ostrowski z Mirocina, Ignacy Baron z Grodziska dolnego.

Podpisali prezydjum zgromadzenia: przewodniczący *Wojciech Marek*, w Rogóźnie p. Rogóźno, zastępca *Jan Burda mł.*, w Żolyni, sekretarz *Antoni Ostrowski* z Mirocina.

Okręg: Tyczyn-Brzozów.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Bomba Antoni, rolnik z Budziwoja**. Każdy ludowiec jest obowiązany z całych sił tylko za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Adres: Antoni Bomba, b. poseł w Budziwoju, poczta Tyczyn.

Z Brzeżan piszą nam: Od czasu rozpisania wyborów wszczął się po miastach i wsiach, należących do miejskiego okręgu wyborczego: Brzeżany, Rohatyn, Chodorów, Brzozdowce itd. silny ruch polityczny. Ludzie oddani całem sercem lu-

dowi nie pożałowali czasu i trudu, by uświadomić wyborców o ważności wyborów i politycznym położeniu kraju. Owocem chlubnym tej pracy jest wspaniały ruch ludowy, który z każdym dniem potężnieje. Osią ruchu wyborczego jest kandydatura szczerego ludowca dra Jana Hozer, radcy sądowego z Brzeżan, który zrozumiał potrzeby ludu i oddał wszystkie swe siły sprawie ludowej w usługę. To też lud poznawszy w nim uczciwego i światłego człowieka, chce go mieć swym orędownikiem, swym posłem.

Wezwany do kandydowania przez brzeżański Komitet mieszczański, stanął dr. Hozer przed wyborcami na ogromnym wiecu w Brzeżanach 17. marca, gdzie po wygłoszeniu mowy kandydackiej została ogromną większością głosów jego kandydatura przyjęta. Przeciw drowi Hozerowi przemawiali tutejsi wszechpolacy, zalecając »radę narodową«.

Obok kandydatury ludowej, mamy i kandydata »rady narod.« dra Dulębę, b. wiceprezesa »Koła Polskiego« — ale temu fatalnie się wiedzie. Traci on coraz bardziej grunt pod nogami — bo wyborcy mieli już dość czasu przekonać się, że z jego posłowania nic lud nie uzyska — chyba tylko utraci. Pan ten zwalczał reformę wyborczą, a teraz chciałby z niej korzystać. Strach przed własnymi wyborcami każe mu urządzać zebrania za zaproszeniami pod opieką policji — jak to było w Brzeżanach. Nic więc dziwnego, że tutejszych mieszczan oburza podobne postępowanie. Rad więc nie rad musiał p. Dulęba odważyć się publicznie wystąpić i stanąć bez opieki policji przed wyborcami. Ale na publicznych zebraniach już się tak dobrze nie wiodło p. kandydatowi. W Chodorowie i Brzozdowcach spotkała p. Dulębę ostra krytyka za dotychczasową działalność szkodliwą dla ludu z ust p. Wygody, któremu wtórowali inni mowcy, oświadczając, że nie chcą p. Dulęby — ale ludowca Hozer. — Nawet w Rohatynie, gdzie miejscowi »radcy narodowi« zebrawali na wiecu wszystkich swoich zwolenników w liczbie 146 nie powiodło się p. Dulębie, bo gdy przemówił nasz kandydat dr. Hozer — taki lęk padł na radców narodowych, że zamknęli zebranie nie poddawszy kandydatury Dulęby pod głosowanie. Tylko propinatorzy, kahalnicy i gdzieś niegdzie księża popierają p. Dulębę. Nadto p. Dulęba jak nas powiadają, przyjął już sobie pomocnika, jest nim smutnej sławy p. Gruszecki, pijanica, który przed paru laty ponaciągał sporo chłopów na większe sumy pieniężne, których dotychczas nie oddał. Nie wątpimy, że chłopci pokażą drzwi takim jak p. Gruszecki odradcom.

Im gorzej wiedzie się p. Dulębie, tem silniej utwierdza kandydatura ludowa. Dr. Hozer zyskuje z każdym dniem zwolenników i tak oprócz znacznej liczby mieszczan brzeżańskich, oświadczają się za nim w większości wieś, a nadto wyborcy z Chodorowa i Brzozdowic.

I tak 14. bm. odbył się w Chodorowie liczny wiec, zwołany przez ludowców, na którym po przemówieniu kandydata dra Hozer, p. Wygody, p. Jaworskiego i innych mowców uchwalono jedno-

głośnie kandydatury ludowca dra Jana Hozer. Szczerzy zapał ogarnął zebranych, Polacy i Rusini — ręka w rękę razem zgodnie postanowili, że chcą mieć posłem ludowca. Była i delegacja z Brzozdowic, gdzie 21. bm. odbędzie się wiec zwołany przez ludowców.

Tak ruch wyborczy, podjęty pod sztandarem P. S. L. każe nam być dobrej myśli i spodziewać się, że mandat ten ludowiec zdobędzie. Lecz pracy dużo jeszcze potrzeba, bo oprócz kandydata rady narodowej Dulęby, staje sjonista rabin Rapaport i ukraiński socjalista Starosolski, który wszczął agitację — mało jednak dotychczas zyskał zwolenników, bo nawet kolejarze Chodorowscy (zważnie socjaliści) oświadczają, że wolą głosować na ludowca Hozer, aniżeli rozbić głosy przyczynić się do umożliwienia przejścia Dulęby lub rabina Rapaporta.

Naogół wzięwszy sprawa ludowa dobrze stoi — lecz nie zapominajmy, że wróg nasz czuwa, więc z tem większą siłą popierajmy kandydaturę naszą ludową. Uświadamiajmy — niewiedzących, zdejmijmy bielno ciemnoty ze ślepych — by przejrżeli — kto walczy o dobro ludu, o słusność i sprawiedliwość, — by z urny wyszedł jedyny kandydat ludowy; Dr. Jan Hozer.

Wacław Nartowski.

Budziwój 17 kwietnia. Szanowna Redakcjo! Byłem w 30 gminach powiatu Brzozowskiego. W tych gminach zgromadzenia ludowe się odbyły. Tym wszystkim, którzy mnie radą i pomocą wspierali ślę staropolskie »Bóg zapłać«. W Domaradzu będę w niedzielę.

Antoni Bomba.

Okręg: Tarnobrzeg-Rozwadów Nisko-Ulanów-Sokołów.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Krempa Franciszek, były poseł, z Padwi**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Adres: Franciszek Krempa, poseł, w Padwi.

Baranów, pow. Tarnobrzeg. 7 b. m. odbyło się zgromadzenie komitetów gminnych z całej parafji około 600 uczestników. Przewodniczącym wybrano p. Walentego Kucharskiego z Baranowa, na zastępcę Franciszka Burdzela z Domacyn, na skarbnika Marcina Brożynę ze Skoponia, a na sekretarza Macieja Barszcza ze Skoponia. W. Kucharski złożył sprawozdanie ze zjazdu delegatów w Nisku o postawieniu kandydatury Franciszka Krempe, co wszyscy zgromadzeni przyjęli z wielkiem zadowoleniem. Marcin Brożyna zaproponował na zastępcę posła Burdzela. Wszyscy obecni się zgodzili, lecz Burdzel wyraził się, że jeszcze nie zasłużył na taką godność, chociaż ma ducha ochoczego, lecz ciało mdłe. Co robił w parafji, to nie dla celów osobistych, tylko spełniał obowiązki prawdziwego Ludowca. Wkońcu zabrał głos Maciej Barszcz i upominał, aby nie rozstrzelano głosów przy nadchodzących wyborach, lecz

oddano jak jeden mąż głosy na tych, których Stronnictwo Ludowe na każdy okręg wyborczy na zjazdach delegatów uchwaliło i które to kandydaty już w »Przyjacielu« ogłoszone zostały. *Walenty Kucharski, Franciszek Burdzel, Marcin Brożyna, Maciej Barszcz.*

Z Niska. Dnia 1 b. m. o godz. 5 wieczorem w Raclawicach u p. Franciszka Bisa wiec ludowy. Ks. Wikary Stanisław Okoński z Raclawic wpadł na ten wiec z kilkunastu lizuniami z Raclawic, z dziećmi, dziewczkami i babami. Gdy na powitanie tak szanownych gości p. Jan Bis, ludowiec z Niska oznajmił powód zebrania i że trzeba wybrać posłem ludowym ludowca, ks. wikary razem z całą zgrają z nim przybyłą, ryknął z całej siły: »hańba ludowcom, sługom żydowskim, wy parobki żydowskie«. Temu ryczeniu nie byłoby końca, gdyby jeden z wiecowników nie odezwał się do księdza: »ksiądz nie powinien wyrabiać awantury«. — Po tem delikatnem napomnieniu ksiądz wikary wypchnął całą tę zdrąę z domu na podwórze, otoczył dom, kazał dzieciom wylazić na okna, obrzucać dom błotem i wrzeszczeć »hańba ludowcom, żydowskim parobkom«. Po tym dzikim popisie zaprowadził ksiądz tę zgrają pod kościół w Raclawicach, która to zgraja wracających z wiecu ludowców biła kamieniami wyjąc: »parobki żydowskie«.

W tem doborowem kółku znajdował się także i Jan Bis, pisarz gminny i Cygara wójt z Raclawic — członkowie »zdrady narodowej«.

(Ks. Stanisław Okoński za to wysługiwanie się »zdradzie narodowej« został już proboszczem w Radymnie).

Ludowice.

Okręg: Sambor-Starasól-Rudki-Komarno-Sądowa Wisznia.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Mleczko Franciszek, rolnik ze Strzałkowie**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

O wszelkich sprawach wyborczych piszcie, albo do kandydata (adres: Mleczko Franciszek, w Strzałkowicach, poczta Sambor), albo do przewodniczącego »Okręgowego Komitetu Wyborczego P. S. L.« (adres: Stanisław Szczepuła w Sąsiadowicach, poczta Felsztyn).

Sambor. Na zgromadzeniu w Samborze dnia 14 bm. odbytem uchwalono jednogłośnie zatwierdzić i popierać kandydaturę Franciszka Mleczki, rolnika ze Strzałkowie na posła z okręgu wyborczego 53 na posła, dnia 4 bm. już uchwaloną. Rozbijacze Surówki usiłowali jego kandydaturę przeforsować, lecz im się to nie udało i tylko zgromadzenie zakłócali i ludzi odciągali, co dało wyborcom niezbity dowód, jakimi środkami i sztuczkami kandydat »rady narodowej« się posługuje i jaką usługę dla sprawy narodowej wyrządza, płynąc naprzeciw ogólnej i wolnej woli wyborców i rozbijając solidarność tak wielce nam potrzebną.

Józef Krukowski.

Okręg: Dukla-Rymanów-Bukowsko-Sanok-Lisko-Ustrzyki Dolne.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Stapiński Jan, redaktor w Krakowie**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Wszelkie wiadomości podawać do p. Grzegorza Milana w Besku, on jest prezesem K. Okr.

Precz z kandydatem »zdrady narodowej« Bartłomiejem Fidlerem!

Kochany Bartusiu Wszepocholaczku. Powiedziałem ci, że się będę dalej pytał, to też chcę słowa dotrzymać.

Powiedz mi Bartusiu, co jest z tymi gruntami, coś to w sądzie rymanowskim na mocy licytacji pozakupywał, jak Pawła Szymańskiego, Senka Bobaka itd. Tyś to kupował niby w obrobie przed ręką żydowską, a oni teraz mówią, że lepiejby było, aby był żyd kupił, bo tyle kosztów by nie narobił. Paweł Szymański już cię dawno przeklął, boś wszystko zainstabulował na jednego syna, a on z resztą dzieci na dziady. Czyś ty Bartusiu jeden krok zrobił za darmo? Czyś w tem nie miał interesu? Czyście obydwaj z Jędrusiem Mermerem na zakupionym gruncie również na licytacji tam gdzieś koło Jaślik nie zarobili?

Czyś Bartusiu już wszystkim gospodarzom zapłacił za grunta zabrane pod drogę prowadzącą do Widowa? Czy tylko tym, co tobie się podobało. Przecież mój nieludowcze z Wydziału pieniądze zabrałeś dla wszystkich?

Powiedzno ty mój kochany Bartusiu odstępco, dlaczego to tyle chłopów za pijaństwo w areście siedziało, a propinator ledwie raz przez 8 lat za twego panowania na wójtostwie był karany. Czy przestrzegałeś ustawy o opilstwie, która wisi w propinacji. Co ci gębę zatkało? Czy może »hamany«? Bo widzisz, jakby te szczupaki (flaszki) i makagigi powieszał na tobie, to spewnością wyglądałbyś jeszcze gorzej jak ten »haman«, co go żydzi powiesili. Ja też czasem »hamanowi« palca ugryzł, ale ja nie pan burmistrz, ja zwykły śmiertelnik, to mnie sztuka ujdzie.

Niech cię teraz twój wszepocholackowie bronią, twoje gazetki »Ojczyzna«, »Prawda«, »Niedziela« i twój koledzy. Ks. Knap niech cię wychwala na zgromadzeniach, a ja będą oszczędzał swego magazynu z amunicją i na teraz dosyć, a pomału dojdziemy aż do tajemnych wspólnych naszych interesów.

Bądź mi zdrów, tak niech cię pożegna każdy porządny chłop. Niech cię wszepocholska laska pańska wspiera!

Twój były kolega ludowiec *G. Milan.*

Posada olchowska, pow. Sanok. Dnia 7 bm. odbyło się u nas zgromadzenie przedwyborcze w sali rady gminnej, zwołane przez Komitet Gminny P. S. L. Przybyło przeszło 200 włościan i robotników. Przybyli także delegaci z sąsiednich

wiosek, a mianowicie: z Zahutyńia, Zagórza, Zastawia, Płowiec i Posady sanockiej. Zgromadzenie zagał Jan Wasachło, poczem na przewodniczącego powołano Jana Wójcika, a na sekr. Tadeusza Iwanowicza. Pierwszy zabrał głos p. Jan Owiński z Krakowa. W pięknym przemówieniu przedstawił nam dzisiejszy ruch społeczny i polityczny, jakich mamy wybierać posłów i czego oni mają żądać dla ludu roboczego. Omówił następnie te stronnictwa, od których nie dobrego spodziewać się nie można, skreślił obłudne i nieuczciwe postępowanie Centrum ludowego i całej zdrady narodowej, objaśniając nas równocześnie szczegółowo o programem P. S. L. jako jedynem zbawiennem stronnictwem chłopskiem. Przedstawioną wreszcie kandydaturę p. Jana Stapińskiego, przyjęli zebrani z największym zapalem do wiadomości. Przemawiali jeszcze pp. Wojciech Drwięga, Fajek i Iwanowicz, którzy w gorących słowach zachęcali zgromadzonych do walki z wrogami ludu roboczego przy przyszłych wyborach. Gdy już nikt nie zabierał głosu, zamknął przewodniczący zgromadzenie, a zebrani włościanie rozeszli się w największym porządku i zgodzie. *J. Wójcicki.*

Okręg: Kraków-Podgórze-Wieliczka-Dobczyce.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Wójcik Franciszek, rolnik z Wyciąż.** Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił tylko za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Prezes Komitetu Okręgowego P. S. L.: dr. Fr. Bardel w Krakowie, Mały Rynek 1 — albo Fr. Wójcik, wójt, wieś Wyciąże, poczta Cło.

Dobranowice w pow. Wielickim. Dnia 7 bm. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze w domu naczelnika gminy Jana Satory. Omawiano przy licznych udziale włościan sprawy wyborcze i jednogłośnie przyrzekli głosować tylko na kandydata ludowego Franciszka Wójcika z Wyciąż. Również na tym zgromadzeniu założono Komitet Gminny, do którego przystąpiło 18 członków. *Jan Satora, wójt, przewodniczący, Józef Krasyń, sekretarz Delegat, Jan Kmiecik, referent z Grajowic i Franciszek Oleś w Raciborsku.*

Okręg: Limanowa-Mszana dolna-Krościenko-Nowy Targ-Czarny Dunajec.

Kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Smilowski Stanisław, mieszczanin z Limanowej.** Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Adres: Stanisław Smilowski w Limanowy.

W Szczyrzcycu odbyło się 3 bm. trzecie z rzędu zgromadzenie od zaprowadzenia ery konstytucyjnej, w szkole, a zapowiedziane z ambony. Na tem zgromadzeniu przedstawił się obszarnik Adam

Żuk Skarszewski z Przyszowa koło Limanowej, jako kandydat na posła. Trzymając w ręce broszurkę ks. Lampiarza p. t. »Ludowcy«, zaczął wymyślać na ludowców, przytaczając oklepane już i znane kłamstwa. Na to ja tam obecny ludowiec wystąpiłem i zaprzeczyłem temu dowodami, które miałem przy sobie. Wobec tego p. Żuk-Skarszewski odwołał ten zarzut, ale powiedział, że ludowcy podpisali dwie inne interpelacje, przeciw papieżowi i spowiedzi, co również jest wierutnem kłamstwem. Następnie mówił, że socjaliści chcą ślubów na trzy lata, ale mu na to odpowiedział p. Zajac z Mokrego, że to jest także kłamstwem, bo nikt nie potrafi rozbić ślubu zawartego w kościele katolickim. Następnie wzywał p. Skarszewski chłopów, ażeby nie wybierali na posłów ani sędziów, ani żadnych urzędników, tylko takich jak on. Smieszne to. *J. W. ludowiec.*

Okręg: Jasło-Biecz-Gorlice.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Madej Jakób, rolnik z Ujazdu.** Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił tylko za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

O wszelkich sprawach wyborczych w tym okręgu należy pisać do p. Jakóba Madeja w Ujeździe, poczta Kołaczyce, albo do prezesa Okr. Komitetu P. S. L. dra Stanisława Michnika, adwokata w Jasle.

Binarowa, pow. Gorlice. Dnia 1 bm. odbyło się zgromadzenie w domu Piotra Wszółka. Pomimo wielkiego błota i powodzi przybyło około 180 wyborców. Przewodniczącym został Paweł Wanat, zastępcą p. Michał Patla i sekretarzem p. Franciszek Wszółek. Następnie zagał mowę p. naczelnik gminy Walenty Sandecki w celu zachęcenia wyborców do oddania głosów na posła przez Komitet Ludowy postawionego w osobie Jakóba Madeja, rolnika z Ujazdu. Stanisław Roman przedstawił swoje sprawozdanie jako delegat na zgromadzenie P. S. L. w Jasle, poczem zachęcał wyborców do ścisłego zatrzymania ducha wspólności i jedności przy nadchodzących wyborach, następnie pouczał o przygotowaniu się do wyborów, jakoteż przy samym wyborze jak się ma postępować, ażeby nie naruszać i nie przekraczać nowej ust. wyborczej. W dalszej mowie przedłożył wyborcom rezolucje z posiedzenia »zdrady narodowej«, która się odbyła 26 marca b. r. w Gorlicach w sali Rady powiat., jak ona zamierza naród podczas wyborów sobie ująć i pozyskać, lecz to nie w korzyści dla prostej ludności tj. dla rolników, tylko na korzyść swoją i na podparcie stronnictwa »Koła Polskiego«. P. Marcin Fejtkowicz jako sekretarz gminny przeczytał kilka ustępów z ustawy wyborczej, jakoteż z gazety »Przyjaciela Ludu«, co z tego przeczytania w krótkości w celu lepszego zrozumienia wyborcom zostało przedłożonem.

Przy zakończeniu zgromadzenia p. Roman

przedstawił wyborcom gorzki żal i smutek stronnictwa »Koła polskiego« i Centrowców z powodu pochowania zwłok starej ust. wyborczej; na co wszyscy wyborcy jednogłośnie starej ustawie wieczny odpoczynek wykrzyknęli, a nową ustawę wyborczą z wielką radością słowem »Wiwat« niech żyje przywitali, a mowcom tegoż zgromadzenia oklaskami brawo bili.

Na tem się zgromadzenie zakończyło i wszyscy wyborcy do jednej myśli podążą i do jednego celu ciągnąć będą.

Ponieważ w naszej gminie stoją na uboczu grupy domów, przeto zarządzono wybrać subkomitet przedwyborczy dla zaopiekowania się nimi.
S. Roman, ludowiec.

Straszym (Gorlice) parafia Biecz. Dnia 7/4 odbyło się u nas zgromadzenie przedwyborcze w domu Jana Krauza. Przybyło kilkudziesięciu wyborców. Przewodniczył Andrzej Sowiński, zastępcą był Jan Przybyło, sekretarzem Jan Słowicki. Jan Przybyło przedstawił znaczenie wyborów i zachęcał do prenumerowania »Przyjaciela Ludu«, bo to jest jedyna chłopska gazeta. Dalej zachęcał do jedności i wytrwania przy ludowcach, zaś kandydata przedstawiono p. Jakóba Madeja z Ujazdu od Jasła, jako wiernego ludowca i polityka, którego my dawno znamy. Wszyscy dali głos na tegoż i dalej się starać będziemy zdobyć jak najwięcej do nas zwolenników i p. Jakóba Madeja prosimy, aby się do nas pofatygował przy sposobności i dał się poznać gospodarzom.

Andrzej Sowiński, Jan Tomidajewicz, Jan Przybyło, Jan Kraus, Antoni Szary, Wilhelm Szary, Jakób Golań, Andrzej Pietrusa, Wojciech Kobisz, Stanisław Kachał, Jan Brudnik, Jan Kraus II, Antoni Ryznar, Benedykt Lijana, Jan Zbyenar, Franciszek Szykiewicz, Tomasz Trybek, Wincenty Gazda, Jakób Kraus, Wincenty Krygowski, Franciszek Sowieński, Jan Czyżykowiec, Feliks Szary, Jan Szary, Jan Szary II, Sebastian Szary, Kazimierz Sojak, Jan Czyżykowiec II, Antoni Lijana oraz wielu innych.

Sekretarz Solowski Jan.

Siary, powiat Gorlice. Dnia 7 b. m. w rocznicę powstania Kościuszkowskiego odbyło się u nas zgrom. ludowe w domu Wincentego Rączkowskiego, za staraniem Ludwika delegata Rybczyka »G. K. P. S. L.« Przewodniczący Jan Rybczyk, zastępcą był Piotr Tenerowicz, sekretarzem Wincenty Rączkowski. Pierwszy referent Aleksander Mordawski ze Szalowy, wyjaśniał dobitnie rocznicę powstania Kościuszkowskiego, zachęcając zgromadzonych, aby jaknajliczniej popierali sprawę przedwyborczą, bo tylko wtenczas możemy się spodziewać lepszej przyszłości, jeżeli wszyscy staniemy, jak jeden mąż pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego, do urny wyborczej. W krótkich słowach wyjaśnił także nową ustawę wyborczą i o zmianie ustawy wyborczej do Sejmu, przedstawił zgromadzonym gorliwą pracę Jakóba Madeja z Ujazdu w Polskim Stronnictwie Ludowym, jako zaufanego kandydata na posła do Rady państwa z okręgu Gorlice-Biecz-Jasło, co zgromadzenie jednogłośnie przyjęli z okrzykiem: Niech żyje nasz kandydat Jakób Madej z Ujazdu. Drugi referent Ludwik Rybczyk zabrał głos o złych ustawach i konkurencji kościelnej, która

nas coraz bardziej dogniata. W końcu jeszcze A. Mordawski zachęcał zgromadzonych do czytania gazetek »Przyjaciela Ludu«, rozdając kilka egzemplarzy między zgromadzonych, bo tylko z tą gazetą w rękę pod sztandarem Polskiego Stronnictwa Ludowego, możemy dojść do celu. Obrady zakończono odśpiewaniem pieśni narodowych.

Spodziewamy się, że za naszym przykładem i sąsiednie gminy powiatu gorlickiego, których jeszcze przeszło 10, powstaną z uśpienia i zawiążą komitety przedwyborcze chociaż już tych parę w centrum księżo pańskim ugrzęzło.

Wincenty Rączkowski, sekretarz

Olszyny, pow. Gorlice. Dnia 12 bm. odbyło się zgromadzenie u gospodarza Leopolda Rapalę. Zgromadziło się około 100 wyborców, obrady trwały od 2 po południu do 6 wieczór. Przemawiali długo i dowcipnie Franciszek Gabański, Wojciech Solarz, Adam Figura i Piątek z Rzepienika o gniewających ustawach, zachęcałi do oświaty i jedności przy nadchodzących wyborach. Zgromadzeni wyborcy postanowili jednogłośnie popierać naszego kandydata Jakóba Madeja, rolnika z Ujazdu.

Przy rozejściu się gospodarz Figura zaśpiewał
My Madeja wybierzemy
On wie, co lud boli.
A centrowca pobijemy,
Niech się nie gramoli. *Sekretarz.*

Okręg: Dynów - Dubiecko - Przemyśl - Mościska - Nizankowice - Dobromil - Bircza.

Jedynym kandydatem na ten okręg wyborczy jest **Stapiński Jan, redaktor w Krakowie**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Prezesem K. Okr. jest p. Kazimierz Piątkiewicz w Dynowie.

Nozdrzec, powiat Brzozów. 14 kwietnia na pamiętkę święta ludowego zwołane zostało zgromadzenie ludowe po niesporach do kancelarii gminnej, na które zešli się wyborcy w liczbie około 240. Po przemówieniu jednego z członków komitetu o celu zgromadzenia, wybrano prezydium, do którego weszli: Walenty Gierula przewodniczący, Michał Toczek zastępcą i A. Toczek sekretarz.

Gospodarz Józef Dziula w dłuższej przemowie złożył sprawozdanie z okręgowego zjazdu delegatów w Przemyślu i ogłosił kandydaturę Jana Stapińskiego na posła. Rolnik, Franciszek Fara w szczerych słowach zachęcał zgromadzonych do głosowania na posła Jana Stapińskiego, który swoją od lat niezmierną pracą dla ludu, na to zasłużył, co zgromadzenie przyjęli hucznymi oklaskami »brawo«! i oświadczyli, że na 260 głosujących prawie żaden głos nie chybi. Referent wykażal następnie niesprawiedliwy rozkład podatków gruntowych, co do obszarników, a chłopów. Walenty Toczek, syn Pawła, przedstawił obszernie i dobitnie brak oświaty ludowi, i że na-

leży się starać, aby szkoły wiejskie i miejskie obsadzano nauczycielami jednako kształconymi. Rolnik, Józef Staszak mówił o doniosłości Komitetów gminnych, wezwał zgromadzonych, by wpływali na sąsiednie gminy, iżby głosowali li tylko na posła ludowego, a nie zrażali się przeciwnościami. Tomasz Toczek rolnik, wyraził nieufność dotychczasowym posłom szlacheckim, którzy przez różne nadużycia wyborcze wyludzali zawsze mandaty ludowe. Rolnik, Stanisław Gazdowicz wspominał o doniosłości nowej ustawy drogowej i wzywał, aby do Rad powiatowych wybierano ludzi zaufanych, którzyby sprawiedliwie gospodarzyli naszymi pieniędzmi, które składamy w podatkach na drogi. Rolnik Wojciech Toczek zachęcał do czytania »Przyjaciela Ludu«, który broni spraw chłopskich. Walenty Gierula wójt, w krótkich dołż wzruszających słowach wyraził zaufanie Stronnictwu Ludowemu i wezwał do popierania tutejszej czytelnicy. Na wniosek rolnika Toczka uchwalono jednogłośnie wotum zaufania naczelnikowi gminy.

Michał Toczek.

Okręg: Bochnia-Wiśnicz-Niepołomice-Brzesko.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Ruebenbauer Adam, wicemarszałek z Bochni**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

We wszelkich sprawach wyborczych tego okręgu należy się zwracać osobiście, czy listownie albo do kandydata (Adam Ruebenbauer w Bochni), albo do dra Szymona Bernadzikowskiego, w Brzesku, jako prezesa K. Okr.

Stary Wiśnicz, pow. Bochnia. Dnia 14 b. m. odbyło się tu zgromadzenie przedwyborcze w domu p. Antoniego Bakalarza przy udziale przeszło 150 gospodarzy. Przewodniczył p. Michał Nakielny, Fr. Kamujczak, gospodarz i radca powiatowy, sekretarzem był p. Michał Nowak. Obrady toczyły się spokojnie i poważnie, aż dopiero ks. wikary tutejszy zakłócił je, chcąc wykluczyć chłopskich synów akademików ze zgromadzenia, co się mu jednakże nie udało. Następnie wystąpił ks. wikary ze znanymi zarzutami przeciw ludowcom, że psują wiarę, że są masonami, że p. Stapiński był na jakimś wiecu masonów w Budapeszcie (kłamstwo)! że się łączą z żydami, Niemcami, Rusinami i Bóg wie z kim, że chcą wywołać rozruchy i rzeź w kraju i inne jeszcze kłamstwa, które wyczytał w księżych i pańskich gazetkach. Lecz umilkł wkrótce, kiedy dostał ciętą odpowiedź od akademików p. Czarneckiego, Sroki i Grodeckiego, wykazującą całą nieprawdziwość tych zarzutów i kiedy na faktach i gazetkach księży wykazano nam, że właśnie centrum ma te grzeszki na sumieniu. Poczem wszyscy obecni z wyjątkiem 3 (wyraźnie trzech) uchwalili wybrać kandydatów P. S. L., to jest p. Ruebenbauera posłem i p. Rudnika zastępcą posła. — Odśpiewaniem pieśni »Ser-

deczna Matko« i »Jeszcze Polska nie zginęła« zakończono zebranie.

Ludowcy.

Okręg: Żywiec-Milówka-Sucha Maków-Jordanów.

Jedynym kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Szczepański Stanisław, aptekarz w Zabłociu**. Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

O wszelkich sprawach wyborczych tego okręgu trzeba donosić kandydatowi (adres: Stanisław Szczepański, aptekarz w Zabłociu).

Zawoja. W dniu 8 kwietnia kandydat Polskiego Stronnictwa Ludowego zawitał do nas pod Babią Górę, by się dać poznać. W handlu Piergiesa zgromadziło się nas ze Zawoi, Skawicy, Grzechyni około 500 osób. Zagaił Jan Chowaniec, przewodniczył Bywalec Jan. Szczepański w długiej, dosadnej, bardzo wyrazistej mowie przedstawił program naszego Stronnictwa, który się wszystkim obecnym bardzo podobał, wykazał krzywdy, jakie chłop znosi — i że reforma wyborcza, której się doczekano, jeśli lud ją zrozumie i karnie pójdzie przy wyborach poprawę losu chłopskiego zapewni. Kandydat Stronnictwa Ludowego ogólnie się podobał i z mowy programowej p. Szczepańskiego byliśmy zadowoleni i z tego, że nikogo osobiście nie dotykał, tylko zwalczać zalecał stronnictwa i politykę wroga ludowi, wyjaśnił rolę »centrowców« i rolę ozdoby tego »centrum« ks. Stojałowskiego. Poszczególne punkta programu oklaskiwano, poczem po przemowach kilku mowców i po serdecznej przemowie przewodniczącego p. Bywalca, kandydaturę pana Stanisława Szczepańskiego uchwalono z zapalem popierać.

Milówka, pow. Żywiecki. Im bliżej wybory, tem coraz więcej u nas pojawia się rozmaitych »posiepaków«, naganiających wyborców rozmaitym kandydatom, o których nikt nigdy nie słyszał, ani ich na oczy swoje widział. Widząc, że kandydat nasz p. Stanisław Szczepański pewnym jest zwycięstwa, bo tylko Stronnictwo Ludowe zwycięży, rozmaici dygnitarze łamią sobie głowę nad tem, w jaki sposób ubić naszego kandydata na posła p. Szczepańskiego.

Możemy zapewnić tych panów, jak np. p. radcę sądowego Schneidra, że chociażby nie tylko wszystkich pisarzy, ale nawet i wszystkich aresztantów, jakich ma w aresztach sądowych rozsyłał w celu agitowania za jakimś tam Jaworskim w każdą niedzielę po wsiach okolicznych, to agitacja ta, tyle Jaworskiemu pomoże, »co umarłemu kadzidło«, bo naszym kandydatem na posła jest i będzie p. Stanisław Szczepański, ludowiec i za nim stoimy i stać będziemy wszyscy, jak mur.

Na ładne słówka i obietniki p. Jaworskiego nie damy się złapać, bo tacy panowie, co to po naszych karkach chcą robić karierę, a wy panowie ze sądu przy nim, już u ludu nie mają wzięcia.

P. Jaworskiemu nie pomoże, ani p. Schneider, ani ks. proboszcz Ciszek. Pan radca niech pilnuje sądu, a pisarzy niech nie rozpędza po wsiach, bo nie na to podatki płacimy, aby zamiast w sądzie włóczyli się po wsiach i agitowali. Jeśli to nie pomoże, pójdziemy gdzieindziej ze skargą. Ks. Ciszkowski, proboszczowi radzimy także, aby dał sobie spokój z agitacją i nie psuł gardła na próżno tam gdzie nie potrzeba, ale zaoszczędził sobie do kościoła, bo nietylko, że od niego nie słyszymy żadnej nauki, jak to należy żyć i chronić się przed nędzą nam samym i naszym rodzinom, lecz i od jego wikarych, a szczególnie ks. Wawrzyńca Smółki, właściciela kramu z krakowską Kądziołową »Nieprawdą«. Ten jegomość gruby, jak topola na gościńcu do Kamesznicy, mąż zaufania, komisijski matka Stojalowa, Tomusia Szajera, Fijaka i Spółki już za życia smaży wszystkich w piekle, jeśli głosować będą na kandydata ludowego.

Jegomościu, jak się już smażyć to razem, a będzie nam bardzo przyjemnie, bo się będziemy mieli od kogo ogrzać, bo tłuszc, który dźwigasz na sobie i nas pożywi, choćby w piekle.

Niech ta jegomość Wawrzyn nas nie straszą piekłem, bo za wybranie kandydata ludowego postem, P. Bóg, który jest sprawiedliwym i widzi naszą krzywdę i nędzę, nas nie potępi, ale jak to ty Jegomościu staniesz przed obliczem Boga ze swoimi grzeszkami? A prawda — masz ich wiele. A znamy je — wiemy i świadków postawimy jeśli Jegomościu nie upamiętasz się!

Ks. Wawrzynie, wolelibyście, aby kobiety, które tak kochacie były wyborcami. Ej te kobietki, do których tak jegomość wdycha nie pomogą ani jegomościowi, a tembardziej Maćkowi Fijakowi, Sanetrze, Stolarskiemu i Sycowi, albo Pawluszkiwiczowi.

Tyle agitatorom, a teraz odzywam się do Was Bracia Ludowcy okręgu wyborczego Milówka-Żywiec-Sucha-Maków-Jordanów, nie dajcie się zastraszyć niczem, ani piekłem, ani też innymi obietnicami, lecz pokażcie, żeście już dojrżeli, wyteżcie wszystkie siły i poprzyjcie jedyne naszego kandydata na posła p. Stanisława Szczepańskiego, aptekarza w Zabłociu, dobrego Polaka, katolika i twardego ludowca.

Oświadczyli się za nim nietylko wszyscy włościanie, ale i cała inteligencja postępowa i nasi przewodcy nauczyciele ludowi. Kończąc zasylał ukochanemu p. Stapińskiemu, Szczepańskiemu, naszemu nauczycielstwu i Braciom włościanom ludowcom pozdrowienie. Stronnictwo ludowe niech żyje!

Twardy ludowiec z Milówki.

Szare, p. Milówka. N. B. P. J. Chr. Kochani Bracia. Byłem zapalonym zwolennikiem ks. Stojalowskiego, pracowałem i popierałem go, póki nas chłopów nie zdradzał. W ostatnich latach przekonałem się, że on ciągnie nas chłopów w przepaść, więc postanowiłem wycofać się od ks. Stojalowskiego. Czytajac »Przyjaciela Ludu« poznałem błąd swój i zaciągam się pod sztandar Stronnictwa Ludowego. Pracą swoją pragnę pomódz

Wam Bracia Ludowcy w walce, jaką toczycie, by jarzmo niewoli pańskiej zdjąć z ludu.

Zgroza bierze i strach, że w kościele świętym z ambon zamiast słowa bożego głoszą politykę. W gminie naszej, w drugie święto Wielkiejnocy ks. Smółka krzyczał na parafjan, że sprowadzili sobie fałszywego proroka na posła. Ludzie zgorszzeni i rozgoryczeni długo o kazaniu rozmawiali. Nie tylko w kościele, ale przechodząc koło sądu, woźni i pisarze zaczepiają i pytają »na kogo głosować będziesz«. Na terminie ta sama historia, w szynku nawet złodzieje napastują i agituja i każą głosować za prezydentem sądu p. Jaworskim. Biedny chłop nie ma spokoju. Ja się o pana radcę obawiam, tak gorliwie zajmuje się wyborami, że gotów dostać zapalenia mózgu. Was Bracia Górale wzywam, byście wezwawszy Boga na pomoc, nie dali się żadnym obietnicom pana radcy uwieść i bronili sztandaru chłopskiego i głosy swe oddali kandydatowi P. S. L. Stanisławowi Szczepańskiemu. Do boju pod wodzem naszym Stapińskim, a da Bóg, że my chłopci zwyciężymy. A tobie bracie Worku z Cisca radzę, wyrzuc ze swego sumienia słowa, któreś p. radcy przyobieczał, bo Cię lud i dzieci Twe własne przeklną.

Jakób Kowalczyk.

Okręg: Kolbuszowa-Głogów-Rzeszów.

Kandydatem Polskiego Stronnictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Paduch Antoni, rolnik z Brzostowej Góry.** Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Odezwa. Huta Komorowska. Odzywam się do Was Czytelniczy. Będzie temu trzy lata, jak śledzę ruch ludowy i przekonałem się, że ludowa sprawa nie koniecznie dobrze stoi, ponieważ nie mamy dobrej organizacji i nie mamy jedności między sobą. Nadchodzą wybory, to już dobrze wiecie, ale jak one przejdą, to nie wiecie. To ja wam mogę powiedzieć, że jak będzie dużo kandydatów, to nie dobrego nie zrobimy. Kochani Bracia z powiatu Rzeszowskiego! Proszę Was na miłość Boga, zgódźcie się z nami i przystańcie na nas. My zawdy szli za Wami, to Wy idźcie teraz z nami, bo jak się podzielimy, to stańcyki z nas skorzystają, a my upadniemy. Kochani Rzeszowianie idźcie z nami, bo jak mi wiadomo, że Was tam w Rzeszowskim kandydatów dużo, a my w Kolbuszowskim mamy jednego i Wam jest wiadomo: my z Kolbuszowskiego powiatu mamy Paducha Antoniego z Brzostowej Góry, chłopą gorącej krwi dla sprawy chłopskiej i cały powiat za nim idzie. Idźmy razem, na miłość Boską Was proszę kochani Ludowcy, idźcie z nami, — my z Wami zawdy szli, choć my się oszukali na Szajerze Tomusiu. My ludowcy uważyli dobrze, że Paduch będzie dobrym postem naszym, bo go znamy dobrze i Wam go życzymy, abyście i Wy za nim poszli, Kochani Bracia Rzeszowskiego po

wiatu. Dajcie się namówić, bo ja co piszę, to bodaj czego nie piszę, tykom się zastanowił nad tą sprawą dobrze, żeby się inne kraje nie śmiały z nas, jak się śmieją dotychczas.

Jan Trela, Wawrzyniec Kopce, Jan Kopce, Piotr Gola, Piotr Kaczek, Jan Ziółkowski, Jan Gurdak, Antoni Lewicki.

Rudna wielka, pow. Rzeszów. Dnia 7 kwietnia przybył tu Tomuś Szajer prosić o mandat poselski, ale się przekonał, że oprócz kilku lizuniów i nieświadomych kobiet nikt tu już pijakowi nie wierzy. Naryczał się do syta, nakłamał bezczelnie, jak to on umie przeciw ludowcom, a potem napijał u wójta Sałacha Jakóba (Tomuś za-fundował trzy litry rumu i beczkę piwa).

Okręg: **Radłów-Wojnicz-Zakliczyn-Tarnów-Tuchów.**

Jedynym kandydatem Polskiego Stron-nictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Olszewski Michał, były poseł, rolnik.** Każdy ludowiec jest obowiązany z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Prezesem K. Okr. jest p. **Ludwik Młynek**, profesor w Tarnowie, więc do niego trzeba donosić o wszystkim, albo do p. **Michała Olszewskiego.**

Okręg: **Cieszanów-Lubaczów-Jarosław-Radymno-Fruchnik Sieniawa.**

Jedynym Kandydatem Polskiego Stron. Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Jampolski Kazimierz, rolnik z Łówczy.** Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Adres: Kazimierz Jampolski w Łówczy poczta Narol.

Okręg: **Lwów-Winniki-Szczerzec-Gródek.**

Jedynym kandydatem Polskiego Stron-nictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Baranowski Stanisław, rolnik z Zimnej Wódki.** Każdy ludowiec jest obowiązany z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Prezes Komitetu Okręgowego P. S. L.: **Józef Dobrowolski, Lwów, ul. Brajerowska 11 A.**

Okręg: **Ropczyce-Dębica-Pilzno-Brzostek.**

Jedynym kandydatem Polskiego Stron-nictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Siwula Jan, rolnik z Paszczyny.** Każdy ludowiec obowiązany jest z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

We wszelkich sprawach wyborczych tego okręgu należy się zwracać albo do kandydata (**Jan Siwula, w Paszczynie, poczta Dębica**), albo do p. **Pioura Przetacznika, prezesa K. Okr. w Pilźnie.**

Okręg miejski: **Brzeżany i t. d.**

Jedynym kandydatem Polskiego Stron-nictwa Ludowego na ten okręg wyborczy jest **Hozer Jan, radca sądowy z Brzeżan.** Każdy ludowiec jest obowiązany z całych sił **tylko** za tym kandydatem pracować. Kto inaczej czyni, lub inaczej mówi, ten nie jest ludowcem.

Obydów, pow. Kamionka strumiłowa. Donoszę, że u nas dnia 14 bm. odbył się wiec, że było około 500 ludu roboczego i kilkunastu mieszczan. Zagaił **Piotr Kruczkiewicz z Obydowa, rolnik,** przewodniczył **Antoni Jakobszy, wójt,** zastępcą był **Izydor Zbroniec, sekretarzem Józef Zbroniec,** wszyscy z **Obydowa.** Przemawiał **Franciszek Katarzyniec** o tem, jak panowie lud rolniczy szanują, że pan powiada »zedrzyj z chłopą skórę, jutro druga mu urosnie«. Mówił i o tem, jak to inteligenci, którzy pchają przymusem pod jarzmo wielmożnych obszarników. **Piotr Kruczkiewicz** przemawiał o dworskich parobkach i o ich nędzy na starość, że panowie powinni płacić jakiś podatek na ich starość, o lasowych ścieżkach i o gajowych, jak obszarnicy lud zdzierają. Zaprzędali lasy w cudze kraje i chcą być znów naszymi opiekunami. Wojsko mogłoby służyć tylko dwa lata i wiele może zostać pieniędzy w kraju. Mówił dalej cośkolwiek o komornikach i o adwokatach. **Gabryel Mulkiiewicz** przemawiał o jedności chłopskiej. **Józef Rechwicki** przemawiał o gorzelniach, wiele lud krzywdy ponosi. Na ostatku przemawiał **Filip Semer** i przedstawił na kandydata **Karola Poznańskiego z Kamionki Strumiłowej, rolnika i zarazem przemysłowca,** który sprawy ludu będzie bronił. Jako rolnik wie dobrze nasze sprawy i co nas boli, więc kochani Bracia Rolnicy, rzemieślnicy i mieszczanie z okręgu **Kamionka Strumiłowa-Przemysłany-Olesko-Busk-Złoczów,** gdy staniemy do urny wyborczej, idźmy jak jeden mąż. Na ostatku wszyscy z radością przyjęli kandydata i obiecali **wszyscy głosować na Karola Poznańskiego.**

Piotr Kruczkiewicz.

Dnia 21 kwietnia odbędzie się zgromadzenie wyborców w **Radziszowie, w domu »Kółka rolniczego«** o 4 popołudniu, na które wszystkich wyborców z okolicy zapraszamy

Komitet P. S. L.

W dniu 28 kwietnia b. r. odbędzie się zgromadzenie wyborców w **Zatorze** o 3 popołudniu, na które wszystkich wyborców z okolicy **Zatora** zapraszamy.

Komitet P. S. L.

Wydział Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej, poleca wszystkim lekarzom swego okręgu, aby brali jak najliczniej udział w zgromadzeniach przedwyborczych do parlamentu i domagali się od kandydatów na posłów energicznego poparcia

interesów stanu lekarskiego. Tego nikt za złe nie bierze lekarzom. Gdy jednak chłopci wołają, że chcą wybrać takich posłów, którzyby bronili interesów stanu chłopskiego, to się krzyczy, że to »walka klas«.

Wóz ratunkowy. »Gazeta kołomyjska« donosi, iż ruch wyborczy w Kołomyji rozwija się coraz bardziej, a przygotowania w magistracie postępują szybkim krokiem naprzód. Miasto... zaasekurowało się na gwałt od wypadków, a nadto sprowadzono nareszcie z Pragi i wóz ratunkowy... »A więc — konkluduje »Gazeta koł.« — pp. wyborcy: do dzieła! bezpiecznie możecie już przekonywać i naczej myślicychn«.

Duchu święty! daj natchnienie,
A nam chłopom oświecenie,
Ażebyśmy skorzystali,
Gdy będziemy głosowali —
By przewaga nasza była,
Chłopa posłem uczyniła,
Możeby się odmieniło,
A nam chłopom lepiej było.
Tylko bracia się starajmy,
A na chłopów głosy dajmy
Ze Stronnictwa Ludowego,
Przedewszystkiem Stapińskiego.
Oni nasi są wodzowie,
O! niech im da Pan Bóg zdrowie,
Oby jak najdłużej żyli
I posłami zawsze byli
I do Wiednia i do Lwowa,
Bo ich tylko jest w tem głowa.
Czego chłopcy my pragniemy,
Tylko przez nich osiągniemy.
Oby takich więcej było,
Toby się nam polepszyło.
Takich posłów więcej trzeba,
Oby ich Bóg spuścił z nieba.
Na tę naszą polską ziemię,
By wybawić chłopskie plemię,
Które było całe wieki
W udręczeniu bez opieki.
Żyło w nędzy, opuszczeniu,
I w pogardzie, poniżeniu.
Taki stan był chłopa smutny,
W każdym razie był okrutny.
I nikt go też nie szanował,
Aż się wreszcie Bóg zmiłował,
W prawach zrównał go z innymi,
By był wolny na swej ziemi.
Wreszcie przyszła ta godzina,
Chłop się o swe upomina,
Coby się mu należało,
Bo już dźwiga dość, nie mało.
Zorza nam już zaświtała,
A moc wroga się złamała,
Bo już swoją broń złożyli,
Chociaż mężnie się bronili.
Duchu święty! daj natchnienie,
A nam chłopom oświecenie,
Abyśmy już raz poznali,
Dzieła swego dokonali.

Wincenty Motas z Grąbowa.

Któż trzyma z żydami.

Ulubionym zarzutem »centrowców« przeciwko ludowcom jest wygadywanie, że »ludowcy trzymają z żydami«. Każdy, kto się kieruje własnym rozumem i sądzi sprawy według uczynków, a nie według kłamliwych plotek, wie dobrze, że to nieprawda. Ludowcy nie wchodzili, nie wchodzić i wchodzić nie będą w żadne sojusze z żydami. Każdy chłop wie dobrze, że tak jest i tak być musi.

Natomiast prawdą jest, że to właśnie »centrowcy« z żydami wchodzili w porozumienie, żydowskimi głosami bywali wybierani na posłów i teraz do tych wyborów weszli już »centrowcy« z żydami w jeden związek wyborczy.

Dowód: w »radzie narodowej«, która chce ludowi wydrzeć mandaty poselskie, zasiadają razem centrowcy ksiądz Leon Pastor, prezes centrowców, ksiądz Adam Wesoliński, Jan Cebula, Jan Potoczek, Włodzimierz Czerkawski, Michał Roztworowski, Wiktor Skołyżewski i Wincenty Pilch — z żydami: Józefem Goldem, Nataniem Lewensteinem, Arturem Nimhinem i Józefem Sare. — Oczywiście, że panowie szlachta i podpanki wszechpolskie są także w owem towarzystwie z żydami. — »Gazeta niedzielna« ks. Wesolińskiego, jak i inne organki centrowe i wszechpolskie musiały powtórzyć albo dołączyć »odezwę rady narodowej«, a tam właśnie były i te podpisy centrowo-wszechpolsko-stańczykowsko-żydowskie. Więc sami na siebie dali centrowcy dowód.

Ale na tem nie koniec. Ks. Adam Wesoliński, ks. Leon Pastor, Jan Potoczek, Wiktor Skołyżewski podpisali odezwę zachwalającą żydów Golda, Lewensteina i i. na posłów!

Dowód: »Gazeta niedzielna« Nr. 15 z 14/4, trzecia stronica.

A teraz niech lud sam osądzi, kto z żydami trzyma i kto żydów popiera!

Na fundasz wyborczy: Luszowski J. 2 K. Za staraniem p. Skublickiego złożyli: Mańkowski J. 1 dol., Skublicki J. 1 dol. 10 cent., Lenik A. 1 dol., Gorczyca A. 50 cent., Stopera S. 70 cent., Schuman J. 50 cent., Pomykała St. 50 cent., Stabik J. 50 cent., Krzyszkowski Mar. 25 cent., Dypko M. 15 cent., Pawluk J. 50 cent., Dziaki J. 25 cent., Blecharczyk St. 25 cent., Feruś St. 25 cent., Warzel J. 25 cent., Żołna W. 50 cent., Łowicki Br. 60 cent., Gałuszka St. 50 ct., Florek Stefania 50 cent., Polner M. 10 cent., Przybyła W. 25 cent., Polner W. 10 cent., Skublicki St. 25 cent., Nowacki Al. 1 dol., Furtek L. 50 cent., Gorczyca J. 50 cent., Brzózka S. 50 cent. (Na posyłkę dowodowych Nr. 1 K. 35 h., zostało 62 K. 38 h.) Kromka P. 1 K., Ludowcy z Krośnieńskiego powiatu złożyli na zgromadzeniu przedwyborczem 10 K. 20 h., a mianowicie: Bemben Jan 20 h., Jastrzab Jan 50 h., Kana Fr. 50 h., Jaskółka M. 34 h., Gajewski P. 30 h., Kędzior J. 20 h., Rymarz Fr. 20 h., Bemben Jędrzej 30 h., Bemben P. 20 h., Biedroń W. 20 h., Łapka J. 20 h., Zajdel K. 20 h., Bemben T. 20 h., Kociółek M. 20 h., Kana J. 40 h., Krano A. 16 h., Krukierek M. 40 h., Ginalski W. 20 h., Lesniak J. 40 h., Bemben Jan (z roli) 30 h., Klatka J. 40 h., Kania J. 20 h., Bomben Jan (po Józefie) 20 h., Zajdel J., 20 h., Bemben J. 10 h., Piotrowski Fr. 40 h., Gądela L. 20 h., Bemben Fr. 20 h., Pacek St. 10 h., Wojciechowski A. 20 h., Bemben Fr. (z obszaru) 50 h., Zebracki J. 20 h., Bemben J. (z paczów) 30 h., Ginalski J. 1 K., Grochowski J. 10 h., Fafajda J., Bemben J. 30 h. Ludowcy z Jedlicza na ręce p. St. Holma 10 koron.

Popierajmy wyrób krajowy znakomity — przewyższający zagraniczny.

CENY BAJECZNIE NISKIE.

Rzetelność i sumiennosc w dostawie.

Młynki do oczyszczenia zboża — Czystszą szybko i dokładnie.

Wielkarnie ręczne i kieratowe o kółkach żołądkach nad-
wyczo lekkie i szybkie — materjał i robocizna.

Sieczkarnie i wszelkie inne maszyny rolnicze.

Proszę również zupełnie bezpłatnie do wyrobu dachó-
wek cementowych. Jeden kompletny stół żelazny

z 100 szrubami i łanym żelaznym podkładem i jedna

forma do wyrobu zastawki kosztuje 800 Koron.

Proszę żądać katalogu który wyślę darmo i oplatnie.

Sprzedaję najlepszych żużli Thomasa

skład maszyn rolniczych

Jedrzeja Krukierka w Krośnie.

JÓZEF KUKULSKI JASŁO, ul. Floryańska.

Skład maszyn do szycia i haftu, najnowszych konstruk-
cyj. po cenach konkurencyjnych. — Rowerów drogowych
i wysięgowych. — Maszyn do prania, wykręcania i ma-
gli. — Narzędzi rolniczych.

ZASTĘPSTWO UBEZPIECZEŃ ŻYCIOWYCH
I OD WYPADKÓW.

Ządajcie w każdej aptece

by wam dawano tylko

wyrobu aptekarza Szczepańskiego

nadzwyczaj skuteczne środki

„Zabłocki proszek dla nierogacizny“

paczka za 60 hal.

— i —

„Proszek holenderski dla krów“

paczka za 1 koronę

Działają pewnie i skutecznie przewyższają dobro-
cią wszelkie tego rodzaju środki zagraniczne.
Wydatek siewicie się wynagradza, krówy dobrze
żrą, przez co dają więcej mleka i pięknie wy-
glądają, wieprzki tuczą się wybornie przy wiel-
kiej żerności.

Przy każdej paczce jest sposób nżycia.

Przy zamówieniach wprost odemnie za 10 Kor.
opłacam pocztę i zamawiający dostaje towar po
cenach oryginalnych.

Ządajcie tych środków w składach aptecznych i Kó-
kach rolniczych z baczenie by wam dawano tylko wy-
rób galicyjski aptekarza Szczepańskiego.

Główny skład i wyłączny wyrób:

Apteka Stan. Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żywcu.

SZCZEPY OWOCOWE.

Już czas zamawiać!

Już czas zamawiać!

Jablonie, gruszki, śliwki, czereśnie, wiśnie 2, 3 i 4 letnie
i sztuka po 25, 30 i 40 centów. Kto potrzebuje, temu się
wysła za pobraniem kolejowem. Jeden może zamawiać dla
kilku. Cennik wysyłam gazdemu darmo.

E. Ukiński, Zarząd ogrodów Olsza dwór p. Kraków.

OKRĘGOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY w Krakowie

potrzebuje zaraz 50 zwykłych robotników, tudzież
12 fernali do stałych robót w Krakowie.

Zgłaszać się ze świadectwami wprost do Urzędu,
ulica Jabłonowskich L. 19.

Dr. ZYGMUNT NIEMIEROWSKI

otworzył kancelarię adwokacką

w Tarnowie (Plac Katedralny).

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszel-
kie nerwobóle poleca się usmierzające nacieranie, od lat
wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy
ordynowane i przez znakomitości uznane *Ligamentum*
Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną
marką ochronną

„NERWOL“

obemka Dra Juliusza Franzyosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakon 80 hal — 10 flakonów 8 kor., nie licząc
opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych
do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt.
Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Ma-
cndzińskiego; Maków, apteka Franzyosa; Lwów, apteki:
Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyn-
skiego. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner,
Goerlitz, Obermarkt 31.

Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane,
jako to:

Płótna białe zwykłej i prześlicznej szerekosól, dymy,
dreszki, różniki, obostrzki do nosa, ścierki, obrasy,
serwety, barubany, flanela, szewloty, płócianka kolorowa
na fartaszki, szkiełki, bluzki i t. p. — poleca najtaniej

tkalnica płócien Michała Mięśowicza

w Korczyniu obok Krośna.

Proszę żądać próbek towarów!!!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czciożkami Drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10), pod zarządem L. K. Górskiego.

Na jakich kandydatów nie powinni włościanie głosować?

Włościan rujnują przede wszystkim procesa, rujnują ich materialnie i moralnie, a nawet wtrącają ich do kryminału.

Nie tak włościan nie rujnuje jak procesa.

Wprawdzie niemożliwą jest rzeczą usunąć zupełnie procesy, jak niemożliwą jest rzeczą usunąć błędy u ludzi, ale trzeba zdążyć do tego, aby tych procesów było jak najmniej.

Galicja góruje proceśnictwem przed innymi krajami i to góruje proceśnictwem przeważnie głupiem.

Czy ludność temu winna?

Na to odpowiem, że absolutnie nie ludność temu winna, ale złe ustawy, które ludność do procesów zmuszają.

Do takich złych ustaw należą:

1) Przymus notarialny, a z nim połączone olbrzymie koszta intabulacji, skutkiem czego księgi gruntowe są nieuporządkowane, ponieważ włościanin nie jest w stanie ponieść olbrzymich kosztów intabulacji.

2) Uciążliwe przepisy w postępowaniu spadkowym, które powodują, że pertraktacje spadkowe wloką się latami, a to jest powodem mnóstwa procesów.

3) Wadliwa ustawa prowizorjalna, która szczególnie włościan rujnuje.

4) Przymus adwokacki w procesach.

Kiedy przed 10 laty uchwalono w parlamencie nową ustawę procesową, podnieśli adwokaci krzyk, iż nie będą mieli z czego żyć, ponieważ procesa będą trwać krótko. Tylko na ten krzyk adwokacki wprowadzono do procedury przymus adwokacki, a ten przymus adwokacki, zupełnie niepotrzebny, a nawet dla sądownictwa szkodliwy, najdotkliwiej daje się odczuć włościanom.

Skoro ustawa mówi, że sędzia z urzędu jest obowiązany sprawę zbadać, wysłuchać obie strony, z urzędu jest obowiązany strony o ustawie pouczyć, to wobec tego przepisu, czy drugi przepis o przymusie adwokackim nie jest wprost nie logicznym. Jeżeli strona do procesu chce sobie wziąć adwokata, to nie powinno się jej zabraniać, ale zmuszać ją do tego, aby sobie brała adwokata, to znaczy tyle, co ją dotkliwie ukarać.

Weźmy przykład z praktyki: Chłop ma proces w sądzie powiatowym i do tego procesu nie wziął sobie adwokata; po procesie zapada dla niego wyrok niekorzystny. Od tego wyroku chce zrobić, jak to zwykle mówią »rekurs« do sądu obwodowego. Chcąc ten rekurs zrobić, musi go robić u adwokata i na terminie w sądzie obwodowym musi mieć adwokata. Pytam się co mu ten adwokat pomoże? Sprawy nie zna, bo na rozprawie nie był, przeczyta pobieżnie akta i wrzekomo broni włościanina w sądzie obwodowym, włościanin na tej rozprawie obecny widzi, że adwokat sprawy nie zna, chce sam mówić, ale mu nie wolno, bo jest przymus adwokacki. Czyż

nie lepiej byłoby dla włościan, gdyby pierwszy sąd, skoro strona chce rekursować, z urzędu bez żadnych pism adwokackich przedłożył akta wyższemu sądowi, ten wezwał strony i sam je przesłuchał przy zbadaniu aktów.

W sądzie obwodowym jest przymus adwokacki dla wszystkich spraw. Nie jest to absurdem dla spraw czystych, gdzie przeciwna strona się jawi i zaskarżony dług uznaje, tylko chwilowo nie ma skąd zapłacić? Po co temu biedakowi robić takie olbrzymie koszta? Czy to nie uwłacza i powadze sądu i samej sprawiedliwości.

Czytając kandydaty na ruskich posłów widzę, że o mandat stara się co najmniej 20 adwokatów. Piękni opiekunowie ruskiego chłopca, którzy będą robić borby w parlamencie o ruskim uniwersytecie, sami będą robić interesa we Wiedniu, ale do tego aby zmienić dla chłopca uciążliwe prawa, do tego ręki nie przyłożą, bo to sprzeciwia się ich interesom. Otóż radzę Wam szczerze Szanowni Czytelnicy, ażeby żaden z Was, ani na adwokata, ani na notariusza, choćby nie wiem jak sławnego nie głosował, bo ci w parlamencie nie dopuszczą do zmiany uciążliwych dla chłopów ustaw. *Sędzia-Ludowicz.*

„Sapere auso“*).

Jest w Królestwie Polskiem za Wisłą szlachcic, należący do bardzo zamożnej familji. Szlachcic ten jest bardzo wykształcony — kocha lud wiejski — wiele dobrego mu świadczy — ale nie lubi z chłopami rozmawiać. Rozdaje między nich zapomogi w czasie nieurodzaju — zatrudnia ich chętnie u siebie — dobrze im za robotę płaci — wyprawia im zabawy — wesela itp. Słowem, obchodzi się z nimi po ojcowsku — tylko unika z nimi rozmowy.

Raz zapytał się go znajomy mu ksiądz podczas ludowej zabawy, co jest tego powodem, że kocha lud, życzy mu dobrze — a nie lubi z nim wdawać się w rozmowę. Odpowiedział mu ów szlachcic szczerze i otwarcie: »Boję się, że by chłopci nie poznali po mnie, że m jestem głupi...«

Ksiądz popatrzył się na niego zdziwiony, jakby chciał się zapytać, co przez to rozumie, bo w jego pojęciu »lud wiejski« — to trzoda głupich owiec i baranów. które dobrowolnie dają się strzydz — a nawet nie becżą...«

Szlachcic zmierzyl okiem księdza i rzekł: Dziwi to Jegomościa, że boję się, aby się chłopci w rozmowie ze mną na mojej głupocie nie poznali?... To ksiądz nie wie, że chłopci — to są ludzie pracy?! O czem mówią i myślą, to i zrobić potrafią, jeżeli zechcą... a my: inteligencja: księża i szlachta potrafimy o wszystkim gadać — ale niczego sami nie potrafimy w czyn zamienić, jeżeli nas chłopci nie poprą... No i o czemże ja będę

* Temu, który odważył się być mądrzejszym.

z chłopami rozmawiał, coby mnie i chłopu mogło wyjść na korzyść?! Będę im mówił o pracy w roli — jeżeli nigdy pluga ani motyki nie miałem w rękach? Będę im prawił o gospodarce, jeżeli za mnie gospodarują moi zarządcy i ekonomowie? Będę ich uczył oszczędności — jeżeli mnie utrzymanie kosztuje więcej, aniżeli utrzymanie wszystkich razem rodzin chłopskich, mieszkających w moich dobrach?! Będę ich uczył wiary — religii — jeżeli jej sam oddawna nie posiadam? Będę ich uczył miłości ojczyzny — jeżeli ta ojczyzna dotąd była dla chłopów macocha okrutną?! Będę im może wychwalał szlachtę — i księży polskie — jeżeli dobrze wiedzą, że tak szlachta polska jak i księża od najdawniejszych czasów byli im nieżyczliwi i tamowali ich oświatę?! No, powiedz mi Jegomość, o czem my możemy z chłopem mówić uczciwie, szczerze i otwarcie, żeby nam mógł wierzyć — i nie gorszył się w duchu?!

Książd nie wiedział, co na to odpowiedzieć. Zarumienił się — i odszedł, powtarzając po cichu sam do siebie: »Warjat — dziwak — idjota«!

I w całej okolicy uchodzi ów prawdziwie mądry szlachcic, znający dobrze zarówno lud jak inteligencję polską — przypisujący szczerze i otwarcie ludowi jego moralną wyższość nad tą ostatnią — za »warjata — dziwaka — idjotę«, a uchodzi właśnie dlatego, że na odwagę między tą inteligencją być mądrym, że kocha lud na prawdę — nie z interesu — i widzi w nim zdolniejszy czynnik do odbudowy polskiego społeczeństwa — aniżeli w polskiej inteligencji: szlachcie — i duchowieństwie, które do spółki z żydami tworzą wśród narodu polskiego bagniste pojezierze.

Jestto rzadki okaz szlachcica — i to nie u nas w Galicji — ale tam za Wisłą! U nas w Galicji jeszcze nie ma takich zacnych »dziwaków« — »warjatów« — i »idjotów«, którzyby mieli odwagę być mądrymi — i jako ów szlachcic z za Wisły przyznali się — jeśli już nie do niższości — to przynajmniej równości umysłowej wobec chłopów i nie tylko ich uczyli — ale i sami przez chłopów w dalszą się pouczyli. Ale i to z czasem nastąpi...

Cześć owomu szlachcicowi, który pierwszy między swymi: szlachtą i duchowieństwem odważył się być Kopernikiem: »sapere aude«!

Ludwik Mtynek, chłop ze Sierczy.

Tysiąc dwieście lat niewoli chłopskiej.

(Ciąg dalszy).

Wtem nastąpiła »elekcja« w Polsce — wolność wybierania króla przez szlachtę i duchowieństwo — a z nią zupełna niewola chłopska. Szlachta wraz z duchowieństwem wybierała króla i rozmaitymi »paktami« (warunkami) kępowała jego wolę monarszą. Chłop był z pod prawa wyjęty. »Rada narodowa«, inaczey »konfederacja warszawska« zwana, oświadczyła w roku 1573, iż z wierności żadnej nad poddanymi

chłopami nie ubliża — jakto zawsze było i będzie wolno, ażeby odtąd każdy pan poddanego sobie chłopu nieposłusznego tak w rzeczach religijnych jak i świeckich podług rozumienia swego i woli przykładnie mógł ukarać — rozumie się, chłostą — torturami — a nawet śmiercią. Szlachta przywłaszczyła sobie zatem w r. 1573 kompletną władzę nad chłopami — nie tylko królewską — despotyczną — ale nawet religijną — władzę »świętej inkwizycji« — władzę tortur i inak religijnych nad chłopem! Powiada oburzony historyk Maciojowski, że »chłopi« — a z nimi cały naród polski powinni tych wszystkich przekiąć wraz z owym wielkim Zamojskim, którzy wyciągnęli rękę do podpisania tych słów piekielnych — rzucających nieszczęśliwego chłopca na pastwę polskiej szlachcie i polskiemu duchowieństwu!

Od tego czasu przez 2 wieki głucho już w księgach prawnych o chłopach, bo znowu, jak dawniej, przestali być osobami — a przeszli tylko w liczbę rzeczy i własności pana. Jeżeli kto czasem o nich w Sejmie polskim przebaknie — to tylko czyni wniosek, jak ich pojmać i ukarać — jeżeli od pana uciekną.

I tak w r. 1578 zapadła na Sejmie warszawskim uchwała, że każdy chłop, zbiegły od swego pana po r. 1572 to jest, po śmierci Zygmunta Augusta — ma być sądownie ścigany zarówno jak i jego nowy pan, który mu dał schronisko u siebie. Ten ostatni winien zapłacić dawnemu właścicielowi chłopca 7 grzywien odszkodowania, sądowni 7 grzywien kary — i chłopca napowrót jego właścicielowi wrócić. W roku 1588 oszacowała na Sejmie szlachta wartość »chłopa wraz z żoną, dziećmi i wszelkim sprzętem« na 500 grzywien polskich t. j. mniejwięcej 100 koron! Jeżeli więc który szlachcic przytrzymał u siebie całą rodzinę chłopską zbiegłą od swego pana — zapłacił za nią w razie nieoddania jej właścicielowi wedle tej uchwały sejmowej tylko 100 koron tytułem odszkodowania! W r. 1609 uchwalili Sejm nakaz, aby szlachta pruska zbiegłym chłopom »Mazurom«, zamieszkałym koło Warszawy i Płocka, żadnego u siebie przytulku nie dawała. W r. 1631 polecił Sejm, aby »grody« mazurskie przyjmowały skargi o wydanie chłopów zbiegłych i panów, którzyby im dali schronisko u siebie, karały conajmniej 100 grzywiami. Te same kary nałożono na szlachtę pruską, jeżeliby ta przyjęła poddaństwo mazurskiego lub ruskiego chłopca, zbiegłego od swego pana. W r. 1641 ustanowiono na Sejmie, że chłopów zbiegłych do dóbr królewskich nie przed trybunałem królewskim — ale grodzkim sądzić należy. Litwini zaś użalają się na Sejmie, że sądy grodzkie nieżyczliwie załatwiają ich sprawy o zbiegach chłopskich, i dlatego uchwalili Sejm w roku 1659, że wszystkie sprawy o zbiegach należy oddawać tylko do trybunałów królewskich. Podobne sprawy o zbiegach chłopskich z rozmaitych stron ziem polskich załatwiają Sejmy w latach: 1661, 1667, 1678, 1683. Wkońcu uchwalono raz na zawze i dla wszystkich województw, aby starosto-

wie karali każdego szlachcica, który zwabi do siebie obcych poddanych, banicją i tysiącami grzywien».

I tak cały czas na Sejmach polskich radziła szlachta wraz z duchowieństwem głównie tylko nad tem, jakby chłopom zabronić raz na zawsze zbiegostwa z jednej wsi do drugiej — lub wreszcie do miasta. Uważała bowiem chłopów za świętą i nietykalną swoją własność, należąca podobnie jak bydło do inwentarza dworskiego!

Jak dalece pod tym względem szlachta polska była zaślepiona i w ściganiu zbiegłych chłopów zaciętrzewiona, świadczy o tem następujący przykład zapisany w pamiętnikach Kollataja: Lanekoroński, który był podówczas stolnikiem podolskim, a później kasztelanem i wojewodą braclawskim, dostrzegł wypadkiem jednego kleryka w seminarjum akademickim w Krakowie, który był z jego klucza dóbr w Wodzisławskim. Kleryk ten nietylko miał pierwsze święcenia, ale właśnie podówczas przyjął subdjakonat. Lanekoroński uwiadomiony o tem pozwał ks. Stemplowskiego, prefekta seminarjum, do grodu o wydanie mu jego poddanego — i zyskał dekret. Że jednak kleryk już miał jedno wyższe święcenie, więc sprawa co do tego punktu z gotowym grodzkim dekretem odesłana została do konsystorza krakowskiego. Konsystorz, stosując się do praw krajowych i kanonicznych, musiał uznać, że to święcenie było nieprawne, a zatem nieobowiązujące, i tak kleryk wydanym został. Lanekoroński, odebrawszy kleryka obranego z sukni księżej, zaraz mu zamiast swego forysia końmi jechać kazał, dawszy mu najpierw surową karę cielesną.

A dzisiejsza szlachta polska — i duchowieństwo — czy są lepsi pod tym względem?!

Prof. Ludwik Młynik
chłop ze Sierczy.

Odezwa

do Braci Wyborców okręgu Jasto-Biecz-Gorlice!

Kochani Bracia Włościanie!

W chwili tak ważnej, w chwili, kiedy wszystkie stronnictwa szykują się do walki wyborczej w dniu 14 maja 1907 odbyć się mającej, nie od rzeczy będzie i nam włościanom zastanowić się, jak sobie w dniu 14 maja b. r. postąpić mamy.

Pytacie się Bracia Włościanie cóż to za dzień ów 14 maja, o którym tak dużo dzisiaj słyhać?

Któż by już dzisiaj nie wiedział, że w maju odbędą się wybory do Rady państwa. Musi to być coś ważnego w tych wyborach, jeżeli dziś tyle mowy o nich. Na urzędach gminnych widzimy owe olbrzymie arkusze druku przybite, które nam obwieszczają terminy wyborów, przybito także i nową ustawę o zgromadzeniach — a w każdej prawie gminie, gdzie ludzie gazetki czytają, gromadzą się i radzą coś, a radzą, a wszystko o wyborach.

Jakto? czyż to dopiero pierwsze wybory? przecież już dawno wybory, a jednak nikt się tem tak bardzo nie zajmował, jak obecnie.

Bracia Włościanie wyborcy! Nie pierwsze to wybory, bo już przeszło lat czterdzieści mieliśmy tak zwaną konstytucję czyli prawo wybierania posłów, lecz dawniej wybory odbywały się inaczej jak teraz będą. Dawniej nie głosowaliśmy wszyscy, tylko bogatsi, a choć i głosowaliśmy, to nie na posła, tylko wybieraliśmy naprzód w gminie jednego lub dwóch wyborców, a ci dopiero szli do miasta powiatowego i tam swe głosy oddawali w imieniu gminy na posła. Działy się przy tem haniebne nadużycia tych wyborców, których posłano z gminy, przepłacano pieniędzmi, częstowano trunkami i kielbasami i taki wyborca nastraszony i podehmielony głosował zawsze, gdzie mu kazał pan starosta lub pan ze dworu. Dlatego przy każdych wyborach zostawał posłem człowiek bogaty z innych stanów, który nie dbał o dobro biednych i uciśnionych, lecz o dobro swoje. Stąd też widzimy Kochani Bracia, że u nas w Galicji dzisiaj taka nędza, tyle niesprawiedliwych ustaw, tyle ciężarów, że po prostu zupełna ruina nam zagraża. I gdyby dzisiaj lud nie szukał zarobku w obcych krajach, toby u nas nastąpiło przeludnienie i jak dawniej trzebaby za 15 centów dziennie pracować we dworze. Lud pracujący w Galicji widząc, co mu grozi, rozpoczął walkę z możnymi tego świata, zawołał chłop: hola panowie! dosyć tego, źle-rządzącie, to nierządźcie dalej, oddajcie nam prawa, które i nam jako ludziom się należą.

I stawaliśmy Bracia Włościanie już w latach przeszłych kilkakrotnie do walki przy wyborach z owymi możnowładcami, lecz nigdy nie potrafiliśmy wybrać posłów swoich takich, którzyby nas bronili. Zaledwie kilka powiatów ma posłów włościańskich, a kilkadziesiąt powiatów ma takich posłów, którzy przekupstwami, jak już wspomnieliśmy, wybrani zostali. I widzimy dzisiaj, że pomimo iż nas chłopów taka masa wielka jest, bo aż 6 milionów, a szlachty kilkanaście tysięcy, to jednak szlachta rządzi nami, a z nami się nikt nie liczy, czy lada woźny pozwala sobie z chłopem jak mu się podoba, bo wie, że tego chłopca nie ma kto bronić.

Wielką przeszkodą do wybrania posłów nam szczerze oddanych była stara, już obecnie Bogu dzięki pogrzebana ustawa wyborcza. Dlatego lud w całym państwie przeszło rok krzychał o zmianie owej ustawy, ażeby było zaprowadzone powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania. I przy pomocy Bożej takie prawo dostaliśmy i wybory w maju już się według tego nowego prawa odbędą, to znaczy, że nikt już za nas głosować nie będzie, ale każdy mężczyzna, który ma lat 24, ma prawo do głosowania i odda głos na tego, kogo sobie życzy mieć posłem.

Poseł zaś ma prawa wielkie — on ma tam w Radzie państwa powiedzieć, co nam biedakom dolega. Powinien to być człowiek, który na wskrę

zna biedę chłopską. — Wiemy bowiem, że dotychczas nie mieliśmy swych posłów, dlatego mamy stany niesprawiedliwe, które nas krzywdzą, a inne stawy wzbogacają. Dlatego teraz wybierając posłów, musimy wybrać takich, którzyby równą miarką dla wszystkich mierzyli.

Widzicie zatem Kochani Bracia Wyborcy Włościanie, że tutaj nie chodzi o wiarę katolicką, ani kościół, ale chodzi o kawałek chleba powszedniego, o który jeżeli innym to i nam wolno się starać. Dlatego, jeżeli panowie przez przeszło lat czterdzieści mieli jedynie swoich posłów, to óż już i na nas przyszedł czas, abyśmy — skoro się nam należy — mieli także posła swojego, który nas bronić będzie.

Takim to przyszłym posłem włościańskim ludowym ma być wybrany 14. maja Jakób Madej, rolnik z Ujazdu. On jako chłop ma nas zastąpić w Radzie państwa, ma reprezentować nasz okręg wyborczy Jasło-Gorlice-Biecz. On sam się Wam nie przedstawia, ale dnia 24. marca 1907 delegaci z gmin naszego okręgu wyborczego postawili go jako kandydata na posła. Bracia Włościanie i chłopci wyborcy, polscy i ruscy, Wy szczególnie z okręgów Biecz-Gorlice, którzy mniej znacie Jakóba Madeja, nie dajcie posłuchu przeciwnikom, którzy będą wyć na niego niestworzone rzeczy. Wiedźcie, że jest to chłop jak my wszyscy, pracuje od lat 12 w Stronictwie naszym ludowym, jako członek Rady powiatowej stawał zawsze twardo w obronie włościan, jako przewodniczący komitetu powiatowego Polskiego Stronictwa Ludowego, zwoływał dziesiątki zgromadzeń w Jasielskim powiecie, nigdzie i nigdy go nie brakowało, gdzie chodziło o sprawę ludową, kosztowało go też nie mało owo politykowanie jak rozmaite straty czasu i podróże, a jeszcze jak na każdego działacza ludowego padały prześladowania ze strony możnych przeciwników, włączono go po sądach, był i za kratkami więziennymi, lecz to wszystko nie zachwiała go i ani na krok nigdy z drogi raz obranej nie zoczył. Tak więc jest nadzieja, że choć i posłem zostanie, nie go zachwiać, ani ugiąć nie potrafi. Zatem Bracia Wyborcy pomni na nasze odwieczne krzywdy, nie słuchajmy wrogów naszych, którzy będą w nas wmawiać, że to socjalista, że to człowiek bez wiary. Spytajcie się Bracia nas sąsiadów lub blizkich znajomych jego, a przekonacie się, że Jakób Madej tak jak każdy chłop polski jest prawdziwym katolikiem i Polakiem.

Powiedzą także ci, którzy chcą chłopca ciągle poniżonym widzieć, »to chłop prosty, nie uczony wysoko, nie wam tam nie potrafi zrobić«. I to kłamstwo, bo dotychczas mieliśmy posłami samychuczonych bogatych ludzi, ale widzimy, żeśmy w tyle pozostali w stosunku do innych krajów, u nas ani za 50 lat tak nie będzie, jak obecnie jest np. w Czechach. Mieliśmy ministrów rodaków, ale nam nie przynieśli dobrego, w Galicji nędza i nędza bez końca. — A więc Bracia Wyborcy! nie dajmy się oszukiwać więcej naszym krzywdzicielom, ale w dniu

14. maja idźmy wszyscy jak jeden mąż przed urnę wyborczą. Niech ani jeden chłop wyborca w dniu tak ważnym w domu nie pozostanie, ale idźmy wszyscy jak mur zgodni z miłością, bez zazdrości i pychy i piszmy na kartkach wyborczych wyraźnie:

Jakób Madej, rolnik z Ujazdu.

Tego Wam z całego serca życzy Wasz Komitet Wyborczy Polskiego Stronictwa Ludowego na okręg: Jasło-Biecz-Gorlice.

Członkowie: *Jędrzej Bosak, Antoni Śliz, Jan Madejczyk, Józef Czajkowiec.* Przewodniczący kom. pow.: *Dr. Stanisław Michnik.* Zastępca przewodniczącego: *Wawrzyniec Drewniak.* Sekretarz: *Jan Bosak.* Skarbnicy: *Walenty Pasterczyk, Włodziech Gajda.*

AMERYKA.

Jorres Saskathevan Kanada. Czytając Bracia Wasze zażalenia na księży agitatorów chcę Wam kilka słów powiedzieć od siebie. Przed kilku laty czytałem gazetkę Stojałowskiego, a przy spowiedzi ks. proboszcz zapytuje mnie czym nie czytałem pisma Stojałowskiego; ja mówię prawdę, jak na spowiedzi, aks. proboszcz zaczyna na mnie krzyczeć i od spowiedzi mię odegnał. W tak krótkim czasie, a nowa zmiana. Ks. Stojałowski za popieranie gorliwe panów, z wyklętego przeszedł na wybranego. Hej Wy pasterze owiec. Wy patrzycie tylko na wełnę, a nie na serce. Czy Pan Jezus na to postanowił sługi Boże Kapłanów, żeby się tylko z panami bratali, a biednego człowieka trzymali w ciemnocie. Czy zamierzacie rządzić biednym narodem, jak Krzyżacy? Pan Jezus narodził się w ubogiej stajence, chociaż jest królem i panem całego świata. Ubogi, skromny prowadził żywot z najuboższymi. A Wy zamiast naśladować Chrystusa Pana, Wy gardzicie biednym i pomagacie szlachcie, możnym tego świata, gnębić słabszych. Obyście w dniu 14 maja odnieśli zwycięstwo, czego Wam w imieniu wygnańców za chlebem z Kanady życzę, *Antoni Zajdler.*

Dla informacji wychodźców. Z ogłoszonego przez austr. ministerstwo spraw wewnętrznych komunikatu dowiadujemy się, że wychodźcom, którzy przez Holandję udają się do Anglii, aby tam osiaść, lub z jednego z portów angielskich udać się do Ameryki lub innych krajów, dozwolony jest przejazd przez Holandję tylko w takim razie, jeśli posiadają kartę policyjną przez komisarza policji w Rotterdamie wystawioną i zaopatrzoną w jego pieczęć urzędową. Karty takie otrzymywać mogą wychodźcy za pośrednictwem towarzystw żeglugi, przy pomocy których wybierają się za morze, lub za pośrednictwem agentów. Ponadto muszą być wychodźcy przy przybyciu do Holandji zaopatrzeni w kartę jazdy, na podstawie której dojechać mogą co najmniej do portu, z którego ma się odbyć dalsza ich podróż. Wychodźcy, którzy tym wymaganiom nie uczynią zadość, nie będą dopuszczeni do Holandji, względnie mogą być zawróceni z holenderskich portów. Powracającym emigrantom, którzy przybywają

do Holandji, może być w razie, jeśli powrót ma się odbywać przez Niemcy, przejazd przez Holandję, dozwolony tylko w takim razie, jeśli wykażać się mogą, że mają dostateczne środki dla przejazdu przez Holandję i Niemcy, jakoteż dla wyżywienia się w tym czasie.

Straszny fakt. Przed kilku miesiącami wysłała p. Marja Pelczarska z Korczyny pow. Krosno swoją piętnastoletnią córkę Helenę do Ameryki, do ojca, który już tam przebywa. W Bremie jednak zatrzymali ją lekarze z powodu choroby oczu.

Agent Missler zamiast odesłać ją z powrotem do matki, zatrzymał Pelczarską pod pozorem, że ją będzie leczył, na co żądał ciągle pieniędzy i od matki i od ojca, przyrzekając, że po wyleczeniu odeśle dziewczynę do Ameryki. Ponieważ zaś to leczenie trwało trochę za długo, bo aż cztery miesiące, więc rodzice przestali nadsyłać pieniądze, a zażądali odesłania córki do domu. Missler jednak zrobił zupełnie przeciwnie, bo wysłał biedną dziewczynę, bez zawiadomienia rodziców do Argentyny (w południowej Ameryce położonej), a co gorsze, oddał ją w ręce rozpustników i dopiero jako nierządnicę odesłał. Straszny ten wypadek niechaj będzie przestrogą dla rodziców, którzy bez żadnej opieki wysyłają swoje nieletnie dzieci w dalekie kraje, oddając je przez to na pastwę takich drabów Misslerów.

Doniesienie o tym strasznym wypadku odesłaliśmy do »Krajowego Biura pośrednictwa pracy we Lwowie przy Wydziale krajowym«, z prośbą o zarządzenie potrzebnych dochodzeń.

A swoją drogą niechże już raz lud polski przestanie wzbogacać odwiecznych wrogów swoich prusaków-krzyżaków.

Okruszyny.

Na katar nosa najlepszym środkiem jest płukanie nosa i gardła. Do tego używa się czystej przegotowanej i ostudzonej wody z gliceryną, albo pszczelnym miodem. Np. bierze się trzy łyżki tej wody i jedną łyżeczkę kawową gliceryny albo miodu, miesza się w płytkim naczyniu i wciąga się w nos, a przez usta słuwa. Również można brać do ust, płukać gardło i słuwać. Można to ponawiać dwa do trzy razy dziennie. Kto tę kurację prowadzi przez dłuższy czas, ten może wyleczyć się nie tylko od kataru, ale i innych dolegliwości, jak to kłucie w piersiach i plecach, zgagę, nieregularne bicie serca, ból głowy i inne dolegliwości pochodzące z zaflegmienia.

Gliceryna jest także skuteczna na tępy słuch, puszcza się w uszy po kilka kropel i zatyka się czystą watą. Gliceryny można dostać za parę halerzy w każdej aptece, a także w niektórych sklepach katolickich.

Kto tę kurację przeprowadzi z pożądanym skutkiem, niech o tem napisze, dla zachęty innym.

Bienta.

Realność!

W Hawłowicach, poczta Pruchnik, pow. Jarosław, oddalona o 1 kilometr od miasta. ♦ Składająca się z 5 morgów gruntu ornego pierwszej klasy w jednym kawałku z ogrodem i zabudowaniami zaraz do sprzedania. ♦ Zgłaszać się można do MARYI SOWIŃSKIEJ w Hawłowicach poczta Pruchnik.

Kupujcie ziemię.

Bank parcelacyjny we Lwowie

ulica Brajerowska 11 A.

kupit na parcelację dobra

Wielopole skrzyńskie i Rzegocin

w powiecie ropczyckim, stacya kolei: Wiśniowa, między Jasłem i Rzeszowem.

Kościół parafialny murowany, szkoła polska, poczta, gościniec, jarmarki w miejscu.

Gleba bardzo urodzajna, lekkie glinki bardzo plenne o podglebiu przepuszczalnem, ze spadami. Łąki znakomite słodkie-trzykośne. Las materiałowy i opałowy, a także wyreby tuż przy polu do nabycia. — Obszar 980 morgów roli, łąk i lasu. Cena od 300 zlr. w. a. za morg pola, (jak się rozumie wyreby znacznie taniej). — Na miejscu udziela informacji agent Banku parcelacyjnego p. Blicharz. — Co tygodnia w sobotę przybywa na miejsce Delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie ul. Sobieskiego l. 9, który umawia ceny i warunki kupna oraz odbiera pieniądze od parcelantów.

5—6

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Tylko kupno za pośrednictwem Banku parcelacyjnego zapewnia czystość hipoteki!

Zyski Banku parc. są własnością członków.

Do rady nadzorczej Banku parc. należą ludowcy, dlatego przeciwnicy ludowców uderzają na Bank.

Gdzie są pieniądze chłopskie, tam powinni rządzić chlopi.

BANK PARCELACYJNY
 objął na parcelację dobra
KIELANOWICE
 w powiecie sądowym tuchowskim.

Sąd, szkoła, kościół parafialny, urząd podatkowy, poczta, telegraf, stacya kolejowa, jarmarki co tygodnia w sławnym z odpustów **Tuchowie**, oddalonym zaledwo o jeden kilometr (a więc w bezpośredniem sąsiedztwie Kielanowic). Młyn w miejscu w Kielanowicach.

Grunta doskonałej jakości, częścią lekko przypiaszczyste nader plenne glinki o dobrem nachyleniu do słońca, a częścią niezalewne równie nad rzeką Białą.

Drzewo budowlane i opał łatwo i tanio do dostania na miejscu w Kielanowicach i sąsiednim Burzynie.

Obszar 370 morgów: ról, łąk i lasu.

Ceny przystępne. Liczne i bardzo dobre budynki dworskie na sprzedaż.

Budynki dworskie tak rozłożone, że doskonale pozostać mogą na miejscu do sprzedania wraz z gruntem dla kilku większych gospodarstw.

Wyjaśnień na miejscu udziela rzadca p. **Antoni Piasecki**.

Co tygodnia w środy przebywa w Kielanowicach Delegat Banku parcelacyjnego p. **Kajetan Baliński**, który sprzedaje grunta i odbiera pieniądze. P. Baliński mieszka w Zakliczynie, gdzie go można zastać w poniedziałki.

6-6 **Dyrekcya Banku parcelacyjnego.**

BANK PARCELACYJNY
 objął na parcelację dobra
GLINNIK GÓRNY
 w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we **Frysztaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materyał budowlany i opałowy łatwy i tani do nabycia w miejscu lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia.

Wies przy trakcie głównym — **Frysztak** — **Pilzno**.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej Wny **Jan Harnek**.

6-6 **Dyrekcya Banku parcelacyjnego.**

Gadki o wielkich zyskach Banku parc. są przesadzone.

Kupno w Banku parcelacyjnym jest pewne.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

kupił na parcelację

DOBRA

PODLESZANY i TARNOWIEC

w powiecie mieleckim

położone bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta, telegraf, parafia i wszystkie urzędy.

Grunta bardzo urodzajne, przepuszczalne o lekkim nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają.

Łąki również do nabycia.

Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa bardzo przystępne.

Obszar 950 morgów bardzo dobrze podzielny.

Wszelkich informacji ndziela, ceny umawia i odbiera pieniądze delegat Banku parcelacyjnego p. Andrzej Pachotta, zamieszkały w Rzeszowie, który co tygodnia na ęrody do Podleszan przybywa.

2-6

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny sprzedaje najtaniej.

Bank parcelacyjny ma ziemię na sprzedaż w różnych stronach kraju.

BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE

ulica Brajerowska 11 a

kupił na parcelację dobra

POGÓRSKĄ WOLĘ

w powiecie tarnowskim, 7 kilometrów od Tarnowa, przy gościńcu.

Do stacji kolejowej Wola rzędzińska 4 km.

Grunta piaszczyste — żytnie i kartoflane, bardzo plenne. Łąki doskonale dwu- i trzykośne, nawadniane. Położenie gruntów o lekkim nachyleniu.

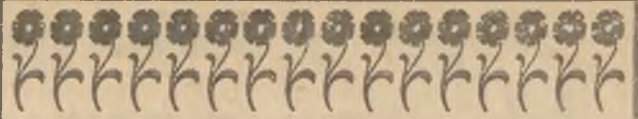
Obszar 600 morgów, dobrze podzielny.

Wszelkich informacji ndziela parcelantom na miejscu zarządca Banku p. Abczyński, a ceny ustanawia, grunta sprzedaje oraz odbiera pieniądze od kupców delegat Banku p. Kajetan Baliński, zamieszkały w Zakliczynie, który co tygodnia na czwartki do Pogórskiej Woli przybywa.

2-8

Dyrekcya Banku parcelacyjnego.

Kupno w Banku parcelacyjnym jest wieczyste.



ZAŁOŻONY W ROKU
1899 PRZY UDZIALE

BANKU KRAJOWEGO

Bank Parcelacyjny we Lwowie

przy ul. Brajerowskiej L. 11A. w własnym gmachu,

**parceluje majątności ziemskie w całej Galicji, tak na rachunek własny,
::: jak i na rachunek właścicieli i włościańskich spółek parcelacyjnych :::**

oooooooooooo

BANK PARCELACYJNY jest stowarzyszeniem, zarejestrowanem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie i daje **zupełną gwarancję**, że umowy, zawierane z nabywcami gruntów, będą w **zupełności i ściśle dotrzymane.**

BANK PARCELACYJNY sprzedaje grunta wyłącznie tylko na **wieczystą własność** i bez żadnych długów, służebności i ciężarów dworskich, tak, że każdy kupiciel-nabywca otrzymuje z Banku Parcelacyjnego grunt **zupełnie czysty, bez żadnych długów, na wieczność.**

BANK PARCELACYJNY przeprowadza pomiary, sporządza mapki, spisuje kontrakty, wnosi podania intabulacyjne, wydziela kupione grunta z tabuli dworskiej do rustykalnej w Sądzie powiatowym, uwalnia od obszaru dworskiego i przenosi do związku gminnego.

REKÓJMIA BANKU PARCELACYJNEGO opiera się na kapitałach własnych, na ograniczonej poręce wszystkich jego członków, na funduszach rezerwowych, na odpowiedzialności Rady Nadzorczej i Dyrekcji.

PIENIĄDZE SKŁADANE NA PROCENT (5%) W BANKU PARCELACYJNYM, MAJĄ Z POWYŻSZEGO WZGLĘDU NAJLEPSZE ZABEZPIECZENIE.

WYCHODZCY POLSCY ZAROBKUJĄCY W AMERYCE i indziej po świecie, powinni składać swoje oszczędności w **BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE** (najbezpieczniej posyłać na przekaz pocztowy).

TAK SAMO i INNI WŁOŚCIANIE W KRAJU NAJKORZYSTNIEJ i NAJBEZPIECZNIEJ MOGĄ UMIEŚCIĆ SWOJE PIENIĄDZE W BANKU PARCELACYJNYM WE LWOWIE. — PIENIĄDZE MOŻNA POSŁAĆ i OTRZYMAĆ NAPOWRÓT POCZTĄ.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł, Jan Harnek, radca powiatowy, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olzowski, poseł, Dr Jan Pawlikowski, właściciel dóbr, Hipolit Śliwiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł, Dr Ungar Wiktor, adwokat. — **II. DYREKCYA:** Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

**Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t. p.:
BANK PARCELACYJNY WE LWOWIE BRAJEROWSKA, L. 11 A**

TYLKO te parcelacje należą do Banku Parcelacyjnego we Lwowie, które są ogłaszano w dziale ogłoszeń lub okruszynach w „Przyjacielu Ludu“ i za te tylko Bank Parcelacyjny przyjmuje wszelką odpowiedzialność.

